Ner 32. Kraków, Czwartek 9 Lutego 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiac |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

**Kraków** 8 lutego.

Dzień jubileuszu Ojca świętego zbliża się szybko. Cały kraj obchodzić go będzie uroczyście. Nie pozostanie w tyle Kraków tam, gdzie idzie o solenne zamanifestowanie wierności i miłości dla Głowy katolickiego Kościoła. Rękojmią najlepszą w tym względzie jest jednomyślna uchwała Rady miejskiej, dotycząca adresu do Ojca świętego. Wszelako i obywatelstwo miasta naszego pragnie gorąco ze swej strony święcić ten uroczysty dla Kościoła dzień. Ze wszystkich stron dochodzą nas zapytania, jaką formę przybierze ten obchód. Nie wątpimy, że w dniu 19 b. m. miasto będzie iluminowane, a prócz uroczystości kościelnych odbędą się także w szkołach naszych pamiątkowe obchody wielkiego dnia. Do tego jednak potrzeba, aby inicyatywa wychodząca z kół obywatelskich, ujęta została w pewną organizacyę i ład. Sądzimy, że najwłaściwiej będzie, gdy nasza Rada miejska poweźmie w tej sprawie uchwałę, postanowi iluminować uroczyście gmachy miejskie, a do ludności wyda stosowną odezwę Co się tyczy uroczystości szkolnych, to przełożeni szkół zwrócą się zapewne z konkretnemi wnioskami do Rady szkolnej krajowej, która z pewnością nie odmówi im przychylnego i bezzwłocznego załatwienia. W każdym razie działać należy szybko, bo nie wiele dni dzieli nas od tej uroczystej chwili.

---

W kołach sądownictwa zachodniej Galicyi panuje od jakiegoś czasu rozgoryczenie z powodu ostatnich nominacyj, a mianowicie z powodu przenoszenia urzędników z Galicyi wschodniej do zachodniej. Ogłoszona właśnie nominacya c. k. prokuratora państwa dla Jasła, jest szóstym z rzędu wypadkiem tego rodzaju. Dla objaśnienia należy nadmienić, że okręg sądu wyższego lwowskiego, a okręg sądu wyższego krakowskiego, mają odrębny t. zw. status urzędniczy, i że skutkiem tego każde przeniesienie, a względnie każda nominacya urzędnika z okręgu sądu wyższego lwowskiego na posadę w okręgu krakowskim, połączona jest z pominięciem urzędników krakowskiego okręgu sądu wyższego.

Pomijanie to urzędników okręgu krakowskiego nie byłoby połączone z dotkliwym uszczerbkiem, gdyby w równej mierze uwzględniano kandydatów okręgu krakowskiego przy obsadzaniu posad w okręgu lwowskim. W całym jednak tym okresie ostatnich nominacyj nie było ani jednego wypadku wzajemności, a nawet kandydata tutejszego okręgu, starającego się o posadę przy sądzie wyższym we Lwowie i to dla przyczyn pokrewieństwa, które stoją na przeszkodzie jego nominacyi w okręgu tutejszym, nie uwzględniono.

Jeżeli chodzi o obsadzenie posad naczelnych i wybitnych, jaką jest n. p. posada prezydenta sądu wyższego, wymagająca wybitnych i szczególnych zdolności, postępowanie takie jest zrozumiałe i przyniosło rzeczywiście okręgowi tutejszemu trwałe i doniosłe korzyści. Inaczej jednak ma się rzecz, jeżeli chodzi o posady mniej wybitne, n. p. o posady rangi siódmej (radców pierwszej instancyi, prokuratorów państwa). W takich przypadkach nominacya kandydatów z innego okręgu nie znajduje usprawiedliwienia w stanie rzeczy, gdyż okręg nasz ma równie wybitnych i zdolnych urzędników, którzy posiadają wszelkie kwalifikacye dla posad tych wymagane. Każde zatem obsadzenie posady wolnej w tutejszym okręgu urzędnikiem z okręgu lwowskiego, musi być uważane przez urzędników okręgu tutejszego, wobec braku wzajemności, za niezasłużone pominięcie.

Fakta takie, jeżeli się powtarzają, wywierają wpływ przygnębiający na naszych urzędników sądowych, którzy swem postępowaniem w urzędzie i poza urzędem zdołali sobie zjednać uznanie ogólne. Nadto wywiera wpływ odstraszający na prawników młodszych a zdolnych, gdyż wstrzymują się od wstępowania do służby sądowej w okręgu naszym, a względnie służbę tę opuszczają.

Nie mamy oczywiście nic przeciw osobie nowomianowanego prokuratora dla Jasła, ale właśnie posady takie, jak posada prokuratora państwa, wymagają uwzględnienia urzędnika, znającego dokładnie stosunki miejscowe, osoby i tradycyę urzędów tutejszych.

Spodziewamy się, że minister sprawiedliwości sam uzna słuszność naszych uwag i nie dopuści na przyszłość niezasłużonego pomijania tutejszych urzędników, które czyni krzywdę im samym, a nadto wpływa ujemnie na sądownictwo w ogólności.

## Przegląd polityczny.

Odwiedziny carewicza w Berlinie zajmują jeszcze ciągle prasę niemiecką, która wyprowadza z nich dość optymistyczne po większej części konsekwencye. Najlepszy temat do domysłów daje dwugodzinna poufna rozmowa, która się odbyła pomiędzy cesarzem Wilhelmem a jego rosyjskim gościem, a podczas której miały być poruszane kwestye, najżywiej obchodzące oba sąsiednie państwa. — Dziennik *Berliner Börsen-Courier* donosi z całą stanowczością, że w czasie tej rozmowy carewicz upewnił cesarza Wilhelma, iż pomiędzy Rosyą a Francyą nie istnieje żadne przymierze, a ponieważ oświadczenie to było złożonem w obecności ambasadora rosyjskiego, hr. Szuwałowa, przeto ma ono znaczenie wybitnie polityczne. Dziennik wzmiankowany należał zawsze do zwolenników rosyjskiej przyjaźni, to też doniesienia jego w tej kwestyi należy przyjmować z pewną ostrożnością, mimo to jednak nie ulega wątpliwości, że ton prasy niemieckiej złagodniał niezmiernie w ostatnich czasach przy omawianiu stosunków rosyjskich, a myśl zbliżenia się do Rosyi jest wypowiadaną z całą otwartością i sympatyą. Podobny nastrój daje się spostrzegać w znacznej części prasy rosyjskiej, która z niekłamanem zadowoleniem podnosi serdeczne przyjęcie, jakiego doznał carewicz w stolicy Niemiec. Trzeba jednak zauważyć, że te wzajemne grzeczności mają dość interesowne pobudki. Oba sąsiednie państwa są obecnie nietylko politycznie zwaśnione, ale także ekonomicznie rozdzielone, a stan ten daje się uczuwać nader dotkliwie obu stronom. To też możliwość rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego przybierze znowu wyraźniejsze kształty, a obrady nad tym traktatem już się rozpoczęły w prusko-niemieckich ministeryach handlu i skarbu. I to także należy podnieść, że ze strony niemieckiej większe istnieją pod tym względem trudności, niż ze strony rosyjskiej. Pierwszym bowiem warunkiem niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego jest obniżenie ceł zbożowych przez Niemcy, a właśnie przeciwko temu obniżeniu podnosi się w Niemczech najsilniejsza i najbardziej wpływowa opozycya. Pochodzi ona bowiem z sfer rolniczych, a miano wicie od właścicieli większych posiadłości, których stanowisko w parlamencie, w sejmie i w radzie korony jest równie potężne, jak mocno wyzyskiwane; opozycya ta ustąpiła po długim oporze przy zawieraniu austryacko-niemieckiego traktatu handlowego, a ustąpiła tylko ze względów politycznych i pod naciskiem najwyższych wpływów; trudno przewidzieć, czy będzie się powodować temi samemi względami w sprawie traktatu z Rosyą.

W parlamencie niemieckim toczy się od kilku dni nadzwyczaj zajmująca dyskusya o socyalizmie. Przybrała ona takie rozmiary, że brak czasu i miejsca, aby streścić jej przebieg choćby tylko w najogólniejszych zarysach. Trzeba tylko stwierdzić, że znakomity tryumf święciło stronnictwo środka, które przez usta Dra Bachema dyskusyę rozpoczęło. Wymowny ten i uczony obrońca interesów katolicyzmu wystosował do socyalistów parlamentu cały szereg pytań, odnoszących się do ich planów państwowej i społecznej reorganizacyi ludzkości, i przedstawił jednocześnie z całym zasobem wiedzy i całym zapałem przekonania ich niebezpieczne i nieuchwytne teorye w należytem świetle. Wykazał on mianowicie, że socyaliści ograniczają się wyłącznie do istniejących stosunków, a odrzucając wszystkie teraźniejsze urządzenia, nietylko nie przedstawiają planu przyszłej organizacyi, ale nawet nie mogą się zdobyć na ułożenie takiego planu. Do wywodów Dra Bachema przyłączył się przywódzca wolnomyślnego stronnictwa Richter, a poparł je także w imieniu Koła polskiego p. Kościelski. Na zarzuty i krytyki odpowiadał głośny socyalista Bebel w dwóch kilkogodzinnych mowach. Dzienniki niemieckie wszystkich odcieni, z wyjątkiem oczywiście *Vorwärts*, konstatują jednomyślnie, że odpowiedź Bebla była nad wyraz słaba i ograniczała się do powszechnie znanych ogólników, które są dobre jako hasła agitacyjne, ale nie mają najmniejszej naukowej i praktycznej wartości. Przyszłej organizacyi socyalistycznego społeczeństwa nie umiał Bebel wyjaśnić, jakkolwiek zapowiadał bliski tryumf socyalistycznych idei. Natomiast wrażenie mów Dra Bachema było tak silne, że dzienniki nawet najbardziej antykatolickie oddają im gorące, niemal entuzyastyczne pochwały. Nie ulega wątpliwości, że taka gruntowna i spokojna krytyka socyalistycznych utopij lepiej oddziała na masy bałamuconego ludu, niż wszelkie wyjątkowe ustawy, które nie zawsze są sprawiedliwe.

W sprawie panamskiej wystąpiła obecnie na pierwszy plan kwestya stosunków przywódcy francuskich radykalistów Clémenceau ze słynnym Korneliuszem Hertzem. Kwestya ta nie jest wprawdzie nowa, gdyż podniesiono ją jeszcze w pierwszej fazie zajść panamskich i wówczas już nie bez zdziwienia dowiedziano się, że Hertz był najużyteczniejszym patronem radykalnego stronnictwa. W ostatnich jednak dniach podniósł Rochefort przeciwko p. Clémenceau ciężkie oskarżenie, utrzymując, że otrzymał on od Hertza 4 miliony franków na poparcie jego dziennika *Justice* i jako „fundusz obrotowy“ na wybory. Sam fakt podarunku 4 milionów byłby zadziwiający tylko ze względu na wysokość kwoty, inaczej jednak rzecz się przedstawia, jeżeli się zważy, że, jak wykazało śledztwo sądowe, Hertz wyłudził od Towarzystwa panamskiego i od barona Reinacha olbrzymie sumy i to sposobami, które określane bywają pospolicie mianem: „szantażu.“ Trzeba sobie dalej uprzytomnić że Clémenceau dokładnie wiedział o roli, jaką odgrywał Hertz w sprawie panamskiej; wiedział także, jakie są źródła jego dochodów i jego majątku. Jeżeli zatem już sam fakt przyjaźni z człowiekiem tej wartości moralnej, co Hertz, jest dość kompromitujący dla polityka, który, jak p. Clémenceau, pozuje na republikańskiego Katona, to przyjmowanie darów i używanie pieniędzy poprostu ukradzionych z kas prywatnego przedsiębiorstwa, robi przywódcę francuskich radykalistów uczestnikiem i współwinnym sprawy panamskiej. Sprawę tę podniesiono w parlamencie, a na odnośną interpelacyę bulanżysty Millevoye odpowiadał minister sprawiedliwości. P. Bourgeois, który należy do tej samej grupy politycznej, co Clémenceau, oświadczył krótko, że niema nic do powiedzenia, gdyż nie chce wstępować w prawa sędziego śledczego. Clémenceau zabrał również głos, aby twierdzeniom Rocheforta i jego przyjaciół stanowczo zaprzeczyć i oświadczył, że gotów jest udzielić wszelkich wyjaśnień komisyi parlamentarnej i sędziemu śledczemu. Przemówienia p. Clémenceau wysłuchała Izba w grobowem milczeniu, które wymowniej, niż najgwałtowniejsze wybuchy, świadczyło, że aureola „obalacza gabinetów“ znacznie przybladła, a może nawet zupełnie zniknęła.

Z Petersburga donoszą do *Köln. Ztg*, że dowódzca kaukazkiego korpusu armii książę Czawczawadze usunięty został z zajmowanego stanowiska; miejsce jego zajął komendant kaukazkiej dywizyi kawaleryi książę Amilochwarow. Książę Czawczawadze był bardzo znaną osobistością w rosyjskiej armii. We wszystkich wyprawach wojennych odznaczył się niezwykłą dzielnością; pierś jego pokrywały wszystkie możliwe ordery wojskowe. Pomimo jednak pięćdziesiątletniej służby w rosyjskiem wojsku, pozostał patryotą gorącym i chętnieby widział był Kaukaz uwolnionym z pod rosyjskiego jarzma. W kołach oficerów rosyjskich opowiadano, że w razie powstania książę niewątpliwie stanąłby na czele ruchu; można zatem łatwo domyślać się, jak nie ufano mu w Petersburgu. To też ks. Czawczawadzego, pomimo jego zasług służbowych, nie powołano do rady wojennej, któreto odznaczenie spotyka zwykle starszych znakomitszych wojskowych, lecz zrobiono go tylko członkiem komitetu rannych imienia cara Aleksandra II. Rada wojenna, jakkolwiek znaczenie jej jest bardzo ograniczone, a minister Wannowski czyni co mu się podoba, obraduje przecież nad kwestyami wojskowemi zachowywanemi w tajemnicy i doświadczony jenerał niezawodnie bardzoby był w niej pożądany. Następca Czawczawadzego, książę Amilochwarow, ma lat 61 i od czasu wojny krymskiej brał udział we wszystkich przedsięwzięciach wojennych Rosyi, zdobywając sobie sławę doskonałego dowódzcy jazdy. Obecne jego stanowisko odpowiada właściwie obowiązkom komendanta armii, ponieważ liczba podległych mu wojsk obejmuje trzy korpusy. Na Kaukazie cieszy się książę Amilochwarow wielką popularnością; nominacya jego będzie powitana z wielką radością, ponieważ zachodziła obawa, aby na czele wojsk kaukazkich nie stanął Rosyanin.

## Korespondencya „Czasu“.

**Wiedeń** 7 lutego.

*(Z Koła polskiego).*

Koło poselskie polskie odbyło dzisiaj przed posiedzeniem Izby półtoragodzinną naradę. Najprzód poseł Jędrzejowicz wniósł, aby sprostować mylne wiadomości, rozgłoszone przez dzienniki niemieckie (które może i dzienniki krajowe powtórzą) o rozprawach w Kole nad programem rządowym i o uchwale powziętej przez Koło, albowiem uchwała Koła powziętą była jednogłośnie, zaś większością głosów 23 przeciw 17, uchwalono jedynie dodatkowe trzy wyrazy: „w myśl przedłożonego programu.“ — Po rozprawach, w których zabierało głos kilku posłów, uchwalono, aby nastąpiło sprostowanie mylnej wiadomości w treści powyższej, odpowiedniej prawdziwemu faktowi, a sposób sprostowania pozostawiono prezydyum Koła.

Następnie poseł Chrzanowski przedstawił, że jeszcze podczas pierwszej odwilży na początku grudnia, utworzyło się w korycie Wisły wyżej Sierosławic i niżej Ujścia Solnego kilka wielkich zatorów, które następnie silnie zamarzły i powiększyły się tak, że największy z nich ma przeszło milę, inne po parę kilometrów długości i do 7 metrów grubości; przeto przy puszczeniu lodów grozi zalanie całej równiny nadwiślańskiej w powiatach bocheńskim i wielickim i zatopienie kilkunastu wsi. Gminy i obszary dworskie wniosły zbiorowe podanie do Namiestnictwa o rozbicie zawczasu zatorów. Podobno budownictwo wodne przedłożyło potrzebę wysadzenia dynamitem zawczasu lunety czyli kanału wzdłuż tych zatorów. Lecz dotychczas nic nie zrobiono, a tylko inżynier rządowy pomierzył długość i grubość zatorów. Podczas ostatniej chwilowej odwilży, z początkiem lutego, naczelnik powiatu bocheńskiego wydał okólnik do wójtów gmin i przełożonych obszarów dworskich, aby poczyniono przygotowania do ratowania ludności, żywność przeniesiono w bezpieczne miejsca, zbudowano rusztowania dla wprowadzenia na nie bydła i koni w czasie powodzi. Łatwo to rozkazać, lecz trudno wykonać tak włościanom, jak i właścicielom większych posiadłości. Zresztą czy domy, a zarazem i całe mienie ludności naszej ma być z góry przeznaczone na zniszczenie? Są przecież nowoczesne środki: dynamit i ekrazyt dla niszczenia nieprzyjaciela; można tych środków użyć także bardzo skutecznie na obronę ludności i jej mienia przez wysadzenie zatorów zawczasu. Zwykle dotychczas inżynierya otrzymywała polecenie wysadzania zatorów, gdy już okolica nadbrzeżna była zalaną — tak stało się przed dwoma laty w tej samej okolicy, w której stoją teraz zatory na Wiśle. Namiestnictwo galicyjskie niema zapewne funduszu potrzebnego. Wnosi więc, aby Koło wyprawiło deputacyę do ministra wojny, iżby polecił inżynieryi wojskowej wysadzać dynamitem zawczasu zatory na Wiśle, a do ministra spraw wewnętrznych o asygnowanie potrzebnego na to funduszu. Koło wniosek ten przyjęło i wyznaczyło do tej deputacyi posłów: Chrzanowskiego, Kluckiego i Popowskiego.

Poseł Kozłowski wykazał, że w sprawie przyszłej regulacyi podatku gruntowego zażądał rząd dat co do cen najmu i cen produktów tylko od naczelników gmin, a podobno teraz wskutek upomnienia się Koła także od przełożonych obszarów dworskich, ale pominął całkiem pod tym względem Towarzystwa rolnicze. Przedłożył więc petycyę przemyskiego oddziału Towarzystwa rolniczego z prośbą do Koła poselskiego, iżby upomniało się o zażądanie przez rząd wspomnionych dat także od Towarzystw rolniczych. Dalej przedstawił wielką surowość w ostatnich czasach władz skarbowych galicyjskich w ściąganiu podatków, a nawet nową interpretacyę ustaw podatkowych przez te władze czy też przez ministerstwo skarbu; albowiem od funduszów, przeznaczonych na stypendya dla młodzieży, kształcącej się w naukach i sztukach, które to fundusze były dotychczas wolne od podatku dochodowego, zaczęły teraz władze skarbowe galicyjskie wymierzać ten podatek. Wniósł przeto, aby przemawiający w Izbie poselskiej w imieniu Koła przy uchwalaniu budżetu ministerstwa skarbu poruszyli także powyżej wskazane sprawy i żądali od ministra skarbu wydania stosownych instrukcyj lub zmiany wydanych, jeżeli władze skarbowe galicyjskie działają w powyżej wskazany sposób wskutek instrukcyj ministeryalnych. — Po krótkiej dyskusyi, Koło wnioski te przyjęło.

---

## SIEDM GRZECHÓW GŁÓWNYCH stołecznego miasta Krakowa i przyległości.

### V.

### OBŻARSTWO.

Dzieje moje zaczynają się nieomal od śmierci wskutek przejedzenia. W mieście też, którego najstarsze podania opowiadają o tragedyi smoka wawelskiego i bardzo złych skutkach, wypływających z nadużycia baraniny, ostrożność w tym względzie powinna być na porządku dziennym. A zresztą trudno grzeszyć, kiedy niema z czego. Przecież Galicya cieszy się ustaloną reputacyą wyjątkowej nędzy, a z opisów sądzićby można, że tu bliźni już na bliźniego się rzuca, co też potrochu jest prawdą. Bo antropofagów moralnych wybitne mógłbym przedstawić okazy.

Kiedyś grzech tu wymieniony podobno wielce w Polsce był rozpowszechnionym; portrety przodków rozsadzają dziś ramy obrazów i spoglądają litośnie na słabą w tym względzie działalność skarłowaciałych epigonów. Jedynie Niemcy dzielili z nami reputacyę stołowych bohaterów. Takież oni ożralcy jako i my — mówił Kochanowski we *Wróżkach*, a poprawę obyczajów wyprowadzali wszyscy od włoskiego obyczaju ludzi przybyłych z południa. Objad jednak nazywa się u nas dotąd objadem, co jest niewątpliwie brzydkiem nazwiskiem, a choć pasa nie popuszczamy, bo chuda fara i króla Sasa niema, zachowaliśmy jednak różne niepiękne nawyczki, jak pochłanianie prędkie zamiast jedzenia, używanie rozmaitych morderczych instrumentów przy stole, które zagrażają życiu własnemu i sąsiadów, zbyt głośne konfidencye przy kieliszku, które wtajemniczają obszerne koła w tajniki rozrzewnionej duszy, a obcych ludzi oszałamiają za granicą. Liryka objadowa kwitnie u nas bardzo bujnie; mamy żołądek i wino czułe, jak mało kto, a zdrobnień pieszczotliwych nomenklatura kuchenna nie mniej wykazać może, jak język miłości i literatura erotyczna.

Mnie starego, który widziałem w mych murach dużo kultury, widziałem wykwintne dwory patrycyuszów o szerokim umyśle i cywilizacyi, bardzo to boli, że po tylu wiekach na tylu patrzeć muszę biedaków, którzy tak źle jedzą i tylu niebiedaków, którzy jedzą tak brzydko. Nędza u mnie nie zmniejsza się i zataić nie mogę, iż pewne organy miłosierdzia bywają tak dyskretne, że nietylko swe czyny, ale nawet skutki swego działania ukrywają gorliwie przed oczyma bliźniego. Co do drugiego punktu, to przypominam, że już w szesnastym wieku śpiewał poeta w mych murach tak piękne zwrotki, jak następna:

> Jać radzę, abyś się miał strzedz  
> Łakomo jako żarłok jeść.  
> Ściągaj twoje wargi, jedząc,  
> Jedz cudnie, nie kląskaj żując.

i dawał następnie takie napomnienia:

> Wielkich sztuk nie masz ukąsać,  
> Dwa w gębę naraz nie masz kłaść,  
> Obrusa też nie masz zmazać,  
> Ani piersi sobie spluskać... i t. d.

Nauka poszła w las, jak wejście do każdej sali restauracyjnej przekona. Objad pozostał objadem i nie dorósł do tego, co Rzymianie tak pięknie *convivium* nazywali. Mówi się wprawdzie dzieciom: „przy stole jak w kościele“, ale ponieważ moi mieszkańcy w kościele często mniej przyzwoicie się zachowują, więc to żaden przykład i żadna nauka.

Alem się zapuścił w subtelności, jak dewotka, wyskrobująca zabłąkane grzeszki z ostatnich zakamarków sumienia. A tu o ważniejsze chodzi rzeczy. Apetyt przecież jest ostatecznie oznaką dobrego zdrowia, a jak niektórzy twierdzą, i dobrego sumienia. Jest jednak inny rodzaj apetytu, już wprost chorobliwy, który jeszcze gorszą wywoływa niestrawność, bo moralną. Zwie się zaś on apetytem fałszywym. I o tych apetytach fałszywych nieco w mej spowiedzi wspomnieć muszę.

Złe na człowieka z rozmaitych stron spaść może. Czasem pochodzi ono ztąd, że nosi wielkie nazwisko, miał świetną rodową przeszłość, a z tej przeszłości wyrastają pretensye do biednej teraźniejszości; czasem znów ztąd, że ma większą reputacyę od rzeczywistości, a reputacya zwala na niego ciężary, którym w rzeczy samej nie dorósł. Otóż ja cierpię pod obuchem tych ludzkich pretensyj i urojeń. Byłem wprawdzie wielkim panem i gościłem królów u siebie, ale dziś zostałem po trochu, jak wdowa narodów, marząca o dawnem szczęściu i płacząc nad jego utratą, noszę na sobie dawne szkarłaty, tak jednak stargane, że mimo majestatu zimno mi trochę i chłodno. *Ce sont misères de grand seigneur, misères d'un roi dépossédé*, jak mówił Pascal. Nikomu jednak z góry na mnie nie patrzyć; bo mimo że mi na codzień serce słabiej bije, mimo że nie widzę zwycięskich na ulicach pochodów, stoję jednak na straży grobów, które zawierają kości Tych, których kocha serce każdego Polaka, obcuję codzień z ich wielką pamięcią; mam tu źródło niewyczerpane balsamu, które krzepi uczucia, przypomina zobowiązania godności, uszlachetnia ciężką życia powszedniość. — Ale powszedniość ta jest pospolita i małomiejska i to dlatego poprostu, że zewnętrznie do rzędu małych miast spadłem. Tymczasem w niektórych głowach roją się pragnienia, abym był stolicą, kipiał od ruchu, stuku i elegancyi, mnie staremu i zmęczonemu kazano się przebrać w czapkę dżokeja, hasać po błoniach i brać przeszkody, jakbym ja na życia torze przeszkód nie miał podostatkiem. Czasem też mimowoli się zapominam, miewam dnie gorączkowe, w których mi się w głowie majaczy, w których pozuję przed sobą i obcymi, zaprzęgam do mej wyszarzałej kolasy wychudzone rumaki i puszczam wodze im i mojej imaginacyi, aż się wszystko skończy wielką dychawicą koni i furmana. Są to chwile szału, w których miewam dziecinne, czy też zdziecinniałe zachcianki. Następuje po cudnem marzeniu rachunek sumienia i rachunek żydowski, obydwa równie smutne. Bywało więc, że żyłem tak nad stan, a moi mieszkańcy nad stan nic nie robili; pod tym względem mają me mury wpływ nieco ujemny. Bo to, że mi się zostało sporo szat godowych i mebli prawdziwie królewskich, budzi zachcianki, aby żyć po królewsku i chodzić w koronie po mrozie. Po takich próbach zawsze zły humor pozostaje, a poniedziałki są straszne. Mimo wielkich, stołecznych aspiracyj, nagromadzonych w mych murach, szałas na Szczepańskim placu rozkoszy teatru francuskiego dać nie może, a rynek nie jest Place de la Concorde, bo się na nim przekupki kłócą.

Du bist am Ende — was du bist.

Postanowiłem tedy nadal strzedz się bardziej przed zboczeniami lekkomyślności; na życie królewskie środków nie mam, ale, aby czuć po królewsku, na to każdemu natchnienia dostarczyć mogę.

Zwątpiwszy o Gracyach, zapraszają więc Muzy do mego grodu i gwałtem mi każą dla każdej zgotować przytułek i pożywienie. I to znów wywołane fałszywym apetytem, aby Rudawa była Ilissem, Podgórze przedmieściem Kolonos, a ja Atenami. Zawitały więc Muzy do mnie, aż dziewięć panien naraz, z ufnością niezachwianą, opartą na doświadczeniu długoletniem, że się pannom w Krakowie nic złego nie dzieje, że się panną wróci, jak się panną wjechało. Zaczął się flirt na całej linii, flirt, który do żadnych poważniejszych i trwalszych nie doprowadził stosunków. Rozmaicie im się też działo. Terpsychora gniewała się, że jej w żadnym prawie prywatnym domu przyjąć nie chciano, lecz kazano po hotelach kąty wycierać; Erato, Muza miłości, użalała się na brak klienteli, czekała napróżno, jak rosy, jakiej serenady lub madrygału. Kupido jej wreszcie powiedział, że Kraków jest najgorszym z jego rewirów i że tu tylko westchnienia innego rodzaju popłacają. Talia znów rozbijała się po ulicach za polskim humorem; mówiono jej wprawdzie, że główna jego trafika znajduje się na Szczepańskim placu, ale tu znalazła przeważnie towar zleżały, albo też tak gruboziarnisty, że ta sól od soli atyckiej zupełnie jej się wydała odmienną; Klio wreszcie więdła z przesytu, że jej ciągle o metodzie historycznej prawią i utyskiwała na śmiertelne, czy nieśmiertelne nudy na Sławkowskiej ulicy.

Mnie starego jednak te panny na chwilę rozmarzyły stanowczo. Czekałem też niecierpliwie na urodzenie Peryklesa czy Lorenzo Magnifico, czekałem pojawienia się Mecenasów, łudziłem się nadzieją, że sztuki i nauki staną się ulubionem dzieckiem, potrzebą życia mych mieszkańców. Ale ani Perykles, ani Lorenzo się nie pojawił, piekące i ciężkie potrzeby życia nie dopuściły tej nowej do swego towarzystwa, a przedewszystkiem mimo wielu talentów brakło mi ciągle tych innych talentów brzęczących, któremi Ateńczycy rozporządzali. Panny mi też wychudły i posmutniały niepomiernie. Z Ateńskich marzeń przebudziłem się do twardej rzeczywistości i ujrzałem na moim rynku inne oryentalne postacie, którym nie Apollo Bogiem, lecz Merkury. Powiedziałem więc sobie, że chyba Ateńska godzina jeszcze dla mnie nie wybiła, a te marzenia były przedwczesnym i fałszywym apetytem, że sny o wieku złotym mogą w śnie niezdrowym ukołysać społeczeństwo, któremu jeszcze żelaznej pracy potrzeba.

Z wszystkiego wypada, że więcej pożądać nie trzeba nad to, na co żołądka starczy i co tenże strawić potrafi. I w publicznych pragnieniach ostrożność w tym względzie jest pożądaną, bo przecież już nie jeden kraj i człowiek nie wszystko strawił, co mu podano. Ludziom wygłodzonym trzeba też pono stopniowo pokarm coraz silniejszy podawać, a nie całego barana naraz. W przeciwnym razie mogłaby tragedya wawelskiego smoka powtórzyć się raz jeszcze, a to bądź co bądź śmierć niechwalebna i nieestetyczna.

**Wilno** 4 lutego.

∞ Dawny jenerał-gubernator natychmiast po odwołaniu go z zajmowanego stanowiska odjechał z Wilna, a nowy dotąd jeszcze nie przybył. Tymczasowo sprawami jenerał-gubernatorstwa zarządza baron v. Grävenitz, gubernator wileński. O powodach odwołania Kochanowa różne krążą domysły, a w każdym z nich może być odrobina prawdy. Przedewszystkiem jego gorszący sposób życia, skandaliczny stosunek z panią Samojłową i wyniesienie jej małżonka z niskiego urzędniczka na godność rządcy kancelaryi jenerał-gubernatorskiej — były to fakta powszechnie znane w Wilnie i wywoływały niezadowolenie w sferach dworskich petersburskich. Do podkopania stanowiska Kochanowa przyczynił się podobno i sposób życia jego syna, jednego z najbardziej zepsutych młodych ludzi z tutejszego towarzystwa rosyjskiego. Równocześnie z dymisyą Kochanowa-ojca usunięto z posady urzędowej i Kochanowa-syna. Dodajmy do tego gorszącą i kompromitującą tutejszy świat urzędniczy kradzież sum, zbieranych na pomnik hr. Murawiewa, której się wprawdzie dopuścił p. Zanenko, jeden z niższych urzędników kancelaryi jenerał-gubernatorskiej, a zarazem sekretarz komitetu do zbierania na ten cel funduszów, lecz działo się to pod firmą i imieniem rządcy kancelaryi p. Samojły, faworyzowanego wszelkiemi sposobami przez jenerał-gubernatora. Mogły się do tego przyczynić również niechęci, zawiści i intrygi tutejszych dostojników przeciwko byłemu jenerał-gubernatorowi. Jako jego nieprzyjaciół osobistych wymieniają w pierwszym rzędzie metropolitę litewskiego Donata i jenerała Ganeckiego. Oni to oddawna mieli podkopywać stanowisko Kochanowa w Petersburgu i w końcu cel swój osiągnęli.

Nominacya Orżewskiego jenerał-gubernatorem wileńskim była dla Litwy wielką niespodzianką. Oddawna uważano go za figurę, pogrzebaną dla służby państwowej samoistnej; jako członek jednak senatu, miał się Orżewskij okazać sprawiedliwym i bezstronnym nawet w tych procesach, gdzie interesa rządu kolidowały z interesami osób pochodzenia polskiego. Zresztą zajęty był ostatniemi czasy zarządem i sprawami swych rozległych dóbr ziemskich w guberniach południowo-zachodnich, z czem dosyć trudno będzie pogodzić kłopotliwe obowiązki jenerał-gubernatora wileńskiego.

Wracając do kradzieży pieniędzy, przeznaczonych na pomnik dla hr. Murawiewa, to fakt ten nie ulega najmniejszej wątpliwości. Skonstatował go nawet urzędowy *Wileńskij Wiestnik* i oświadczył, iż sprawa przeszła już w ręce prokuratora. Dotąd jednak o niej w sferach sądowych cicho i głucho. Nie doliczono się kilku posyłek pieniężnych, podjętych z poczty tutejszej za sfałszowanem pełnomocnictwem i fałszywym podpisem rządcy kancelaryi jenerał-gubernatora. O wielkości skradzionej w ten sposób sumy niema dotychczas pewnej wiadomości, chociaż już sześć tygodni od czasu wykrycia kradzieży upłynęło.

Stan oświaty w gubernii wileńskiej jest tak złym, jak gorszym chyba już być nie może, czego dowodem najnowsze wykazy statystyczne. Na 1,358.197 mieszkańców naszej gubernii przypada tylko 22,409 uczącej się młodzieży ze wszystkich kategoryj szkół ludowych i średnich. Najgorszym zaś jest ten stosunek dla ludności katolickiej, dzięki kierunkowi nadanemu szkolnictwu w kraju tutejszym. Porównajmy tylko trzy najliczniejsze wyznania. Z 749,267 katolików pobiera naukę w szkołach publicznych 7,777 dziatwy tego wyznania płci obojej; z 372,559 prawosławnych — 8,130, a z 204,864 żydów — 5,959! Cyfry powyższe świadczą najwymowniej dla kogo służą szkoły ministeryalne, cerkiewno-parafialne i piśmienności. Nadając swym szkołom charakter, już nie mówię rosyjski, lecz ściśle wyznaniowo-prawosławny, rząd z umysłu i wyrachowania odstręcza od szkół publicznych i rodziców i dziatwę katolicką.

Jedną z największych plag naszego miasta jest ciągle rosnąca liczba żebraków. Nie masz miejsca, gdzieby przechodzień mógł być wolnym od ich próśb prawie zawsze natrętnych, a niekiedy zuchwałych. Oddawna domagano się w mieście zwrócenia uwagi na tę kwestyę, której rozwiązanie pomyślne zależy od zgodnego współdziałania władzy rządowej i miejskiej. W tym celu gubernator wileński, baron Grävenitz, zwołał dnia 30 stycznia na naradę wszystkich członków dumy (rady) miejskiej z głową czyli burmistrzem, p. Rubcowem, na czele. W obradach uczestniczyli również przedstawiciele wszystkich miejscowych towarzystw dobroczynnych. P. gubernator starał się z ustawami i przepisami w rękach dowieść, że sprawa ta należy całkowicie do zakresu samorządu miejskiego, a po nim, w myśl statutów zatwierdzonych przez rząd, do towarzystw dobroczynnych. Wskutek tego wezwał zgromadzonych do opracowania projektu wytępienia żebractwa w Wilnie. Nad tą kwestyą wywiązała się nader ożywiona dyskusya. Przedstawiciele tutejszych towarzystw dobroczynnych dowiedli, że utrzymują swym kosztem, a po nad swe siły 400 osób, istotnie zasługujących na pomoc publiczną. W końcu oświadczono się jednogłośnie za otwarciem w Wilnie domu roboczego dla żebraków, którzy mogą jeszcze pracować, i schronisk dla starców i kalek. Powołanie zaś tych instytucyj do życia należy przedewszystkiem do obowiązków miasta. Gubernator wezwał zatem głowę miasta do postawienia odnośnej propozycyi na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej. W celu opracowania takowej, wybrano komisyę z członków rady miejskiej, w której skład weszli pp.: A. J. Jarzembski, jako przewodniczący, Lego, Vogt i Klaczko. Komisya otrzymała prawo uzupełnienia się powołaniem do swego grona osób, znających dobrze stosunki miejscowe.

## Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad etatem ministerstwa oświaty, a mianowicie nad tytułami: „szkolnictwo przemysłowe“ i „szkoły zawodowe.“

Dep. Schwarz zaznacza, że szkoły przemysłowe należą do zakresu administracyi krajowej, a rząd dąży do jaknajściślejszej ich centralizacyi. Utworzono wprawdzie przyboczną radę dla szkolnictwa przemysłowego przy namiestnictwie czeskiem, ale rada ta nawet się nie ukonstytuowała. Mowca przedkłada postulaty narodowości czeskiej w sprawie szkół przemysłowych.

Dep. Kramař, Schier, Dr Fanderlik zaznaczali miejscowe życzenia ludności czeskiej i morawskiej w sprawie przemysłowego szkolnictwa.

Reprezentant rządu, hr. Latour, omawia rozwój szkół przemysłowych w Czechach, oraz zapewnia, że rząd postara się o systemizowanie suplentów w państwowych szkołach przemysłowych.

Dep. Morre domaga się utworzenia szkoły fachowej dla młynarzy i piekarzy. Choćby ze względu na zaopatrzenie wojska, powinno państwo popierać przemysł piekarski.

Dep. Kronawetter użala się na zbyt wysokie ceny białego pieczywa.

Referent Beer uważa wniosek utworzenia fachowej szkoły piekarskiej za przedwczesny.

Przy tytule: „szkoły ludowe“ zabiera głos dep. Dr Kraus. Mowca zastanawia się nad moralnością uczniów szkół ludowych. Przez pielęgnowanie zabaw powinno się zapobiegać wałęsaniu się uczniów po za szkołą. Mianowanie kobiet kierowniczkami szkół wywołuje niezadowolenie w kołach nauczycielskich; można temu zapobiedz, jeśli się zastrzeże pewną liczbę takich miejsc wyłącznie dla nauczycielek. Mowca zarzuca w dalszym ciągu dep. Ebenhochowi brak wszelkiej zdolności do narodowego myślenia i polemizuje z nim w sprawie niemieckiego związku szkolnego. Popularność lewicy musiałaby ucierpieć, gdyby nie zaprotestowała przeciwko sposobowi, w jaki minister oświaty czynił ustępstwa klerykalnym, aby zeskamotować wszystkie liberalne zdobycze na rzecz reakcyi.

Dep. Robič zaznacza, że austryacka szkoła ludowa uczyniła w ostatnich dziesiątkach lat wielkie postępy, nie może jednak zupełnie ludności zadowolić. Ma ona przedewszystkiem nadzwyczaj skomplikowany aparat administracyjny. Najgłówniejszym jej błędem jest, że nie uwzględnia poszczególnych wyznań. Katolicka ludność ma prawo żądac, aby katoliccy nauczyciele uczyli jej dzieci. Wśród konfliktów, jakie wywołuje bezwyznaniowa szkoła, cierpi państwo, a zatem rząd ma obowiązek wszystko uczynić, aby przyczynę tych konfliktów usunąć. Mowca omawia następnie życzenia Słoweńców odnośnie do szkoły ludowej.

Na tem posiedzenie przerwano; następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

## Przemówienie posła Pinińskiego.

Na posiedzeniu Izby pos. d. 31 z. m. przemawiał dep. prof. Dr Leon Piniński, jako sprawozdawca rubryki budżetu: centralny zarząd oświaty. Przemówienie to, zawierające wiele cennych uwag i zdrowych poglądów, podajemy w obszerniejszem streszczeniu.

Mowca wspomniał na wstępie o wydatkach na cele podniesienia sztuki i restauracyę pomników. Wspomniałem już w sprawozdaniu komisyjnem, że kredytu na zamówienia i zakupno dzieł sztuki w b. r. nie podwyższono. Jestto zupełnie do wytłumaczenia, a to z powodu, że właśnie kłopotu przyczynia często pytanie, co zrobić potem z temi zamówieniami? Tem baczniejszą powinien rząd, zdaniem mojem, zwrócić uwagę na inny przedmiot, mianowicie utrzymanie i odnawianie w krajach poszczególnych pomników budowlanych, posiadających wartość dziejowo-artystyczną, a obok tego przyozdabianie gmachów publicznych dziełami sztuki. W tym względzie znajduje się nowa pozycya pod rubryką omawianą, a to wydatek na artystyczne przyozdobienie auli wszechnicy wiedeńskiej. Głosować będę za tym nakładem z ochotą. Przy tej sposobności jednak śmiem wyrazić nadzieję, że gdy z podobnemi życzeniami i inne kraje do rządu się zwrócą, oceni je i uwzględni rząd z równą życzliwością. O obowiązkach, jakie państwo wobec rozwoju sztuki i zmysłu artystycznego ma do spełnienia, dałoby się powiedzieć niejedno i — sądzę — rzeczy niemało zajmujące; uważam bowiem to za ważny obowiązek cywilizacyjny państwa, którego mojem widzeniem rzeczy Austrya dotychczas nie spełniała należycie. Ponieważ jednak przyzwyczajono się w tej wys. Izbie wszystko brać ze strony politycznej, więc może nie od rzeczy będzie wspomnieć, że i tym wydatkom nie brak dość poważnego znaczenia politycznego. Oto pewnikiem jest, że rozwijanie pewnego miejscowego poczucia narodowościowego za pośrednictwem pomników i skarbów sztuki w poszczególnych krajach i miejscowościach, wywiera wpływ uspokajający na polityczne antagonizmy i spory narodowościowe. (Oklaski).

Wprawdzie o nauce w szkołach średnich, a szczegółowo w gimnazyach, mówić jeszcze będę w dalszym ciągu, ale na jedno już teraz chciałbym zwrócić uwagę, coby było pożyteczną zmianą studyów gimnazyalnych. Od młodzieńca, który ukończył gimnazyum, żąda się przecie, by posiadał odpowiednie ogólne wykształcenie. Tymczasem uczniowi gimnazyalnemu nie udziela się prawie wcale wiadomości o najważniejszych nawet chwilach z dziejów sztuki i piśmiennictwa. Jeśli więc uczeń ściśle trzyma się tylko tego, czego go uczono i co jest w podręcznikach, to po egzaminie dojrzałości wie o działalności Rafaela, Michała i Dürera tyle, co nic; to, zdaniem mojem, jest stanowczo błędem, który powtarza się też co do dziejów powszechnego piśmiennictwa. Dzieje cywilizacyi należą bezsprzecznie do dziejów powszechnych, a jeśli się je uwzględnia, to należy poniekąd, przynajmniej w najogólniejszym zarysie uwzględniać też w nauce gimnazyalnej dzieje sztuki i piśmiennictwa. (Głosy: Słusznie!).

Zajmowano się także w toku rozprawy, choć nie bardzo wyczerpująco, sprawą szkół średnich, a zwłaszcza dotknięto mimochodem nader ważnej sprawy nauk klasycznych. Co do stanowiska naszych stronników muszę podnieść przedewszystkiem następującą okoliczność. O tej ważnej sprawie wyraża swe zapatrywania chętnie każdy, byle miał sposobność, czy to w komisyi, czy też w pełnej Izbie. Muszę jednak położyć nacisk na to, że Sejm galicyjski dotychczas nie wyraził swego zdania w tym względzie, a ponieważ jego głos w tej sprawie będzie rozstrzygającym o naszem stanowisku, dlatego do dziś dnia zdania całego kraju Galicyi tu niema. Wskutek tego jest rzeczą naturalną, że mowcy poszczególni, którzy w tej sprawie głos zabierali, może niezupełnie jednego są ze mną zdania i niekoniecznie te same wypowiadają poglądy.

Co do mnie pojmuję zupełnie, że nauki klasyczne mają wielu wrogów, a to z dwu przyczyn: po pierwsze dlatego, że przecie żadnej bezpośredniej korzyści praktycznej uczniowi w dalszej kolei życia nie przynoszą; powtóre dlatego, że z naukami temi, a zwłaszcza greką, łączą się bardzo znaczne trudności. Gdyby drogą powszechnego głosowania kazano rodzicom, których dzieci uczęszczają do gimnazyum, rozstrzygać, czy nauki klasyczne należy znieść czy nie, to jestem pewny, że z powodu pierwszego, większość ojców, dla drugiego bezwątpienia wszystkie matki (wesołość) oświadczyłyby się za zniesieniem greki, a za daleko idącem ograniczeniem nauk klasycznych wogóle. Ale, jak mniemam, nie jest to stanowisko, jakieby w tej sprawie zająć należało, i co do mnie wielką przywiązuję wagę do nauk klasycznych i uważam tak łacinę jak i grekę za jednę z głównych podstaw cywilizacyi. Z tego powodu nie mógłbym się oświadczyć ani za zupełnem zniesieniem greki, ani za zbyt daleko idącem ograniczeniem klasycyzmu wogóle. Mówię „zbyt daleko idącem“, gdyż pewne i to nawet znaczne ograniczenie nauk klasycznych uważałbym przecież za pożądane i zupełnie możliwe na zasadzie poprawy sposobu nauczania. W szczególności śmiem przypomnieć, com przed rokiem przy tej samej sposobności o tem powiedział. Moje wówczas wypowiedziane poglądy zbliżają się do zapatrywania, któremu obecnie dał wyraz p. Fournier.

Zdaniem mojem, mogłaby nastąpić ulga pod względem nauk klasycznych, a w szczególności greki z jednej strony, z drugiej zaś pod względem studyów matematycznych w wyższych, a mianowicie dwu najwyższych klasach gimnazyalnych. Byłoby to — jestem przekonany — z wielką korzyścią, bo to jest właśnie chwila, kiedy umysł już w pewnej mierze jest rozwinięty, a najczęściej i zawód, któremu się uczeń w przyszłości zamyśla poświęcić, wybrany. Czy aż do t. zw. bifurkacyi dochodzić należy, to rzecz wątpliwa i nie śmiałbym jej brać w obronę. W każdym razie jednak cała ta sprawa warta przecie rozwagi i tylko prosić mogę zarządu oświaty o zajęcie się nią bliżej.

Miałem już nieraz sposobność wypowiedzieć swoje zdanie tak o nauce w gimnazyach, jak i o nauce na uniwersytetach. Muszę zaznaczyć, że niejedno tam widzę, co mi się nieszczególnie podoba. A gdybym miał objąć wzrokiem całość w ogólnych jej zarysach i krótko określić główną wadę planu naukowego, dojrzałbym jej w tem, że uczniowi gimnazyalnemu, zwłaszcza w najwyższych klasach, zamało się daje wolności pod względem naukowym, słuchaczowi zaś uniwersytetu zawiele. (Bardzo słusznie). Przyroda, moi panowie, nie czyni skoków. Duch rozwija się zwolna, nieznacznie. Tymczasem nasz rozkład studyów wprowadza formalnie sztucznym sposobem ogromne skoki. Każdy wie, jak nadzwyczajnie potężne wrażenie sprawia egzamin dojrzałości na młodym umyśle. Rzecz się ma tak samo, jak z Klarą w Szylerowskim *Egmoncie*, która jest *himmelhoch jauchzend* a potem *zum Tode betrübt*, z tą tylko różnicą, że tu „śmiertelny smutek“ wskutek obawy przed maturą poprzedza „niebiańską radość“, która się niestety najczęściej objawia „łobuzowaniem się“ i próżniactwem podczas pierwszego roku na wszechnicy. (Wesołość i oklaski).

Może najżywiej zajmowano się podczas całej debaty kwestyą szkoły ludowej. I łatwo to zrozumieć, bo kwestya ta ma także wybitnie polityczne znaczenie. Co się tyczy poszczególnych mów, wypowiedzianych tutaj, to chciałbym przedewszystkiem zwrócić uwagę na bardzo wybitną i pełną spokoju mowę X. Treuinfelsa. Na sposób, w jaki dał wyraz wielebny poseł znaczeniu religijnej nauki, zgadzam się zupełnie, chociaż pod względem pytań zasadniczych może nie tak łatwo dałoby się między nami do zgody doprowadzić. Co się tyczy stanowiska tego stronnictwa, do którego należę, to jest ono panom mniej więcej znanem. Przed półtora może rokiem wypowiedziałem z tego miejsca, przy tej samej co dziś sposobności mowę, w której usiłowałem określić panom zapatrywania moich stronników. Przywodząc tę mowę na pamięć panom, sądzę, że nie potrzebuję w tym względzie wchodzić w bliższe szczegóły. Jedno tylko muszę zaznaczyć. Zasadniczo stoimy w tej kwestyi na tem stanowisku, na którem przedtem zawsześmy stawali, mianowicie: żądaniem naszem ciągłem jest rozszerzanie autonomii w dziedzinie ustawodawstwa dla szkół ludowych. (Potakiwania na prawicy). Z uwagi jednak na to, żeśmy dla najbliższej działalności tu w Radzie państwa przyjęli bez zastrzeżeń program mowy tronowej, nie będziemy też narzucali kwestyi zmiany ustawodawstwa dla szkół ludowych.

Ale ponieważ z drugiej strony nadzwyczaj wiele nam także zależy na religijnem wykształceniu naszej młodzieży, więc też nie omieszkamy przy każdej sposobności upominać rząd, aby dbał o rzeczywiście moralne i religijne wychowanie w istniejących szkołach mięszanych. (Brawa na prawicy). Jednym z najważniejszych obowiązków rządu w rzeczy nauczania, jest obowiązek, który rząd może spełnić przeważnie w administracyjnej drodze, a odnosi on się: do religijnych ćwiczeń, do nauki religii, do wykształcenia, nadzoru i wyboru personalu nauczycielskiego. (Brawa na prawicy).

Gdy wielu posłów, mianowicie p. ks. Liechtenstein i p. Zallinger z uprzedzeniem nazywają naszą szkołę „bezwyznaniową“, to ja muszę powiedzieć, że tego zapatrywania nie podzielam, a cieszy mnie, że p. Treuinfels zaznaczył, iż, mówiąc o dzisiejszej szkole, wyrażenia „bezwyznaniowa“ ani nie użył, ani używać nie chce. Jeżeli w § 1 państwowej ustawy szkolnej powiedziano, że wychowanie ma być „religijno-moralne“, to panowie pozwolicie, że tego nie będę uważał za czcze słowo i że przeto obowiązkiem, konsekwentnie z tego ogólnego postanowienia wypływającem, jest dbałość o to, aby prawdziwie religijny duch przenikał szkołę. (Brawa na prawicy).

Szanowny poseł hernalski zwrócił uwagę na niektóre opuszczenia i przekroczenia organów szkolnych, popełnione w praktycznem zastosowaniu i przeprowadzeniu ustawy. — Nie chcę wchodzić w szczegóły; co się jednak tyczy kwestyi t. zw. „niemego żegnania się“ i zachowania się naszego wobec niej, bezzwłocznie określę nasz sposób widzenia tej rzeczy. Podzielam zupełnie oburzenie, jakie wywołało owo nieszczęśliwe rozporządzenie wiedeńskiej Rady szkolnej okręgowej (potakiwania na prawicy) i sądzę, że oburzają się nietylko ci, którzy należą do stronnictwa zachowawczego, ale wogóle wszyscy, którzy nie są wrogami religijnego wychowania. (Tak, tak! na prawicy). — Przytem jednak muszę znów z drugiej strony uznać, że postępowanie zarządu szkolnego w tej nieprzyjemnej sprawie zupełnie było prawidłowem.

*(Dokończenie nastąpi).*

## KRONIKA.

**Kraków** 8 lutego.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Teofila Lenartowicza odprawił dziś o godzinie 10 rano X. Stysiński w kościele św. Barbary przed głównym ołtarzem. W presbiteryum ustawiony był przybrany kirem i rzęsiście oświetlony katafalk. Podczas nabożeństwa śpiewał chór „Lutni“ pod kierownictwem p. Ochmańskiego. Po nabożeństwie odprawił kondukt Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. Kardynał Dunajewski. Na nabożeństwo za duszę poety pospieszyli licznie rodacy i kościół był zapełniony. Między innymi byli w kościele: prezes Akademii Umiejętności hr. Stanisław Tarnowski, prezydent miasta Dr Szlachtowski, prof. Dr Zoll, dyrektor Muzeum Narodowego prof. Łuszczkiewicz, radcy miejscy, grono dziennikarzy, literatów, artystów, oraz bardzo liczny zastęp pań. Nabożeństwo skończyło się o godz. 11.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godz. 5 po południu.

— **Komisya przemysłowa** odbyła wczoraj posiedzenie. Przybył na nie X. kanonik prof. Dr Pelczar, albowiem na porządku dziennym stała zainicyowana przez Bractwo Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny Królowej korony Polskiej sprawa opieki nad terminatorami, mianowicie urządzania dla nich nabożeństw co niedzielę o godz. 9 rano w kościele XX. Pijarów. Nad sprawą tą toczyła się dłuższa dyskusya głównie w kierunku ułatwienia ze strony gminy działalności Bractwa pod tym względem i wskazano rozmaite środki i sposoby, któreby ułatwiły przeprowadzenie zadania. Ostatecznie uchwalono użyczyć wszelkiego poparcia działalności Bractwa. W dalszym ciągu zastanawiano się nad rozpisaniem konkursu dla rękodzielników. Mianowicie co dwa lata Wydział krajowy przeznacza dla Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie kwotę 500 złr. na rozpisanie konkursu w zakresie pewnych rękodzieł celem ich podniesienia, przyczem najlepsze wyroby otrzymają nagrody. Komisya uchwaliła obecnie rozpisać konkurs w zakresie jubilerstwa, kaflarstwa i introligatorstwa galanteryjnego. Wnioski komisyi zostaną przedłożone Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia. Wreszcie do komisyi programowej budowy gmachu dla Muzeum techniczno-przemysłowego wybrano w miejsce ś. p. Adryana Baranieckiego p. architekta prof. Odrzywolskiego, dalej p. dyrektora Franciszka Slęka i architektów pp. Meusa i Zarembę.

— **Na wieczorze Towarzystwa muzycznego,** który odbędzie się pojutrze w piątek w sali przy ul. św. Tomasza L. 32, wykonane zostaną: Maxa Brucha kwartet smyczkowy C-moll, op. 9; Beethovena kwartet smyczkowy F-moll, op. 95. Pomiędzy tem pani *** i p. Nowak odśpiewają dwa „Duettina,“ mianowicie ze *Stworzenia świata* Haydna i z *Genowefy* Schumanna. Szczęśliwym trzeba nazwać pomysł urządzania od czasu do czasu takich produkcyj, poświęconych muzyce kameralnej; lubownicy dobrej muzyki, smakosze sztuki powitają je niezawodnie z wdzięcznością, tem więcej, że obecny skład kwartetu smyczkowego daje wszelką rękojmię należytego wykonania utworów kwartetowych.

— **W Związku literackim** odbędzie się w piątek pogadanka, którą zagai Dr Wł. L. Jaworski na temat „O metodzie badania prawa, dzisiaj obowiązującego“; następnie pp. Z. Sarnecki, prof. Dr M. Sokołowski i Dr Windakiewicz otworzą dyskusyę nad projektem „konferencyj teatralnych.“ Na następne piątki zgłoszono już cały szereg pogadanek a mianowicie: p. W. Feldmann będzie mówił „o najnowszym dramacie Ibsena,“ Dr Krotoski „o baśniach i fałszach w historyi,“ prof. Cybulski zagai pogadankę „z zakresu psychologii“ itd.

Przypominamy, że „Związek literacki“ mieści się przy ul. Mikołajskiej L. 9.

— **Otrzymujemy następujące pismo**: Mamy zaszczyt prosić szanownych panów, którzy należeli do komitetu, urządzającego wieczór tańczący na dochód „głodnych dzieci,“ na posiedzenie, które odbędzie się w sali Rady miejskiej w piątek, t. j. 10 b. m., o godzinie 5 po południu. — Kraków 8 lutego. *Dr Franciszek Bylicki, Bolesław Filiński, Bronisław Ślaski.*

— **Komisya przemysłowo-lekarska** Towarzystwa lekarskiego krak. rozesłała do zarządów wszystkich zdrojowisk i uzdrowisk krajowych odezwę, zachęcającą je do wzięcia udziału w wystawie krajowej. Chcąc zaś umożebnić zachowanie jednolitości naukowej, któraby jedynie mogła dać ogólny pogląd na stan zakładów zdrojowo-kąpielowych i na wyroby krajowych przetworów zdrojowych, dołączyła do tej odezwy przez siebie ułożony szczegółowy program, obejmujący wskazówki, co i jak na wystawę wysyłać należy. Nie można wątpić, że zarządy tych zakładów skwapliwie skorzystają z rady i w ten sposób ułatwią tak lekarzom, jak i szerszej publiczności dokładne zapoznanie się z tem wszystkiem, co posiadają.

— **Z Towarzystwa ratunkowego.** Wydział krajowy udzielił Towarzystwu ratunkowemu subwencyi w kwocie 350 złr. Na cele Towarzystwa ofiarował również adwokat krajowy Dr Zygmunt Eibenschütz kwotę 50 złr., za co niniejszem wydział Towarzystwa składa podziękowanie.

*Z Wydziału Tow. ratunkowego.*

— **Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe** udzieliło w styczniu pomocy 89 razy; w dzień 65, w nocy 24 razy. I tak: nagłe zasłabnięcia 59, uszkodzenie cielesne 27, samobójstwo 1, przypadki obłąkania 2, przewiezienie 49 razy. Dotkniętych zostało: mężczyzn 51, kobiet 31, dzieci 7. Lekarze Towarzystwa interweniowali 8 razy. Służbę pełniło członków ochotników (medyków) 93. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 6 razy. Towarzystwo liczy 70 członków czynnych i 18 lekarzy.

— **Na weteranów wojsk polskich** z r. 1830/31 złożono w styczniu następujące datki: Po 2 złr. pp. Hipolit i Ewelina Smoleccy, p. Dorantowicz, zecer z drukarni Związkowej; 3 złr. p. aptekarzowa Skakalska; po 5 złr. pp. Ignacy Żółtowski, Karol Berke, F. Dobrzański, Albina Götzowa, Zofia Götzowa, A. Przychocka, Dr S. Biesiadecki, X. kan. Dr J. Pelczar; 7 złr. 50 ct. K. B.; 8 złr. 27 ct. Czytelnia w Kalwaryi; po 10 złr. hr. J. A. Tarnowski, dyr. Konst. Tchorznicki, Maryan Dydyński, A. M., Jan Götz, Julian Dunin Brzeziński, p. Eugeniuszowa Stojowska; 20 złr. p. Jan Götz (junior); 25 złr. Wydział Rady powiatowej Ropczyce; po 30 złr. Wydziały Rad powiatowych Krosno i Dąbrowa; 100 złr. p. Sara Bernhardt; 74 złr. 5 ct. z wieczorku pani Salomońskiej. Razem było dochodu w styczniu 412 złr. 82 ct. Rozchody wynosiły 538 złr. 78 ct. Niedobór pokryty został zwyżką, pozostałą z dawniejszych miesięcy.

Komitet, składając serdeczne podziękowanie delegatowi Tow. p. Konstantemu Ramultowi w Bochni za prawdziwie patryotyczne usiłowania w zbieraniu składek, prosi najuprzejmiej wszystkich pp. delegatów o również łaskawe zajęcie się losem 41 żołnierzy polskich z r. 1830, których sercom rodaków poleca.

Komitet ma sobie za obowiązek złożyć publiczne podziękowanie pani Salomońskiej za urządzenie wieczorku na korzyść weteranów, a za współudział pp. Hockowi i Stinglowi. Wyrażając głęboką wdzięczność i najserdeczniejsze podziękowanie, niepodobna nie wyrazić szczególnej wdzięczności pani Salomońskiej, że chociaż będąc obcokrajową, rok rocznie pamięta o nieszczęśliwych staruszkach, kolegach ś. p. jej męża.

Komitet składa również najserdeczniejsze podziękowanie pani Gabryelskiej za zupełnie bezinteresowne udzielenie salonów i fortepianów na wieczorek, urządzony przez panią Salomońską na korzyść weteranów.

— **Prezydyum Namiestnictwa** udzieliło Zgromadzeniu PP. Felicyanek w Krakowie pozwolenia do zbierania dobrowolnych datków w całym kraju na korzyść rzeczonego Zgromadzenia na przeciąg roku 1893, pod warunkiem, że zbieraniem składek zajmować się będą osoby, upoważnione do tego przez Zgromadzenie i zaopatrzone w certyfikaty, przez tutejszego dyrektora policyi widymowane.

— **Ślub.** W kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku odbył się wczoraj o godz. 6 wieczorem ślub p. Wilhelma Mikuszewskiego, współwłaściciela firmy handlowej Mikuszewski i Zegadłowicz w Krakowie i Podgórzu, z panną Heleną Długoszewską, córką tutejszego obywatela. Związek małżeński pobłogosławił brat pana młodego X. Feliks Mikuszewski, administrator z Wiśniowy.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych połączonych powiatów krakowskiego i chrzanowskiego odbędzie się w Krakowie w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 3 po południu w domu pod L. 2 przy placu św. Ducha.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Olchowczyk, w powiecie husiatyńskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z kolei państwowej.** Dotychczasowy tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego urządzony przystanek Matyjowce, na szlaku Lwów-Suczawa położony, z dniem 15 lutego b. r. zostanie otwarty także dla nieograniczonego ruchu przesyłek pospiesznych i zwyczajnych. Przy obliczaniu należytości przewozowych należy się doliczać do kilometrowej odległości z Kołomyi lub Zabłotowa za szlak: Matyjowce-Kołomyja 9 kilometrów, Matyjowce-Zabłotów 11 kilometrów.

Dyrekcya ruchu w Krakowie donosi, że ruch osobowy na szlaku Jasło-Rzeszów, jakoteż ruch osobowy i towarowy na szlaku Nowy Zagórz-Jedlicze i Zagórzany-Gorlice ponownie wstrzymany został. Zatem obecnie w Krakowskim okręgu dyrekcyjnym ruch całkowity na szlakach Jasło-Rzeszów, Jasło-Nowy Zagórz i Zagórzany-Gorlice jest zastanowiony.

— **Ulanów** 7 lutego. Na obuwie i na odzież dla biednej dziatwy szkolnej złożyli: p. Stefan Sękowski, właściciel Bielin i Wojsławia, oraz marszałek mieleckiej Rady powiatowej, kwotę 25 złr., tudzież Przewielebny X. kanonik Wojciech Harmata, pleban Bielin i Ulanowa, kwotę 10 złr., za które to dary Zarząd szkoły ludowej imieniem obdarzonych dzieci składa szlachetnym ofiarodawcom serdeczne staropolskie: „Bóg zapłać!“ *St. Zabierzewski,* kierownik szkoły.

— **Ostatnie chwile Lenartowicza.** Z listu, pisanego przez Michała Sozańskiego, znanego artystę-malarza do p. Władysława Bełzy, przytaczamy ustęp, odnoszący się do Teofila Lenartowicza. Oto treść owego listu:

Florencya 3 lutego 1893.

„Wczoraj o czwartej po południu, jak zwykle, po galeryi, przyszedłem do Teofila; zastałem już Zawiejskiego zajętego poprawianiem wypukłorzeźby Adama, którą to rzeźbę w wosku z niesłychaną pilnością od sześciu tygodni modelował sobie nasz poczciwy pan Teofil. Odczytywałem mu list od Marconiego, odebrany przed chwilą, a nad każdym rozdziałem i ten i ów robił uwagi i najweselsze komentarze dodawał do mnóstwa zawartych w nim wiadomości. Roztasowałem się i ja naprzeciwko, aby rozpocząć malowanie pana Teofila oraz całego jego *intérieur*. Poszedł Zawiejski, a pan Teofil dłubie rzeźbę sobie, ja akwarelę sobie; podczas tego humor jego rozwinął się do najszczerszego śmiechu, bom też dokazywał przy malowaniu i dałem mu obraz podwórza szlacheckiego, tak dobrze znanego i tobie.

Co numeru wstawał i całował mnie w czoło. Już i zmierzchać poczęło, gdy weszła służąca i zdała sprawę, że do teatru panie dziś nie idą i oczekują pana Teofila o siódmej wieczorem. Rozeszliśmy się, jak zwykle, bez najmniejszej uwagi ze strony jego, że czuje się niezdrów. Mija godzin dwanaście, a ja zaszedłem na kawę do „Café Parigi,“ jak zwykle, gdzie i Zawiejski przychodził, i czekam na kawę i na Zawiejskiego. Zaledwie ją przyrządziłem, wbiega Zawiejski i krótko o śmierci zdaje sprawę.

O szczegółach dowiedziałem się, gdy od ciepłych zwłok powstałem. Oto wczoraj przybył pan Teofil do pani Jabłonowskiej (z Paryża), gdzie były: panna Czapska, pani Ogonowska i podobno pani Straszewska Dorota. Skarżył się tam na niedyspozycyę, a pił herbatę z koniakiem, jak zwykle i jadł smacznie ciastka. Około dziesiątej wrócił do siebie i posłał po lekarza, a ten, zbadawszy go, stwierdził — aż groza bierze — że jest całkiem zdrów!

Mało się obawiano, bo pan Teofil często bardzo skarżyć się lubiał i zwykle przechodziły czy bóle, czy zawroty głowy, bez żadnych ceregieli; utarło się nawet mniemanie, że „nasz lirnik pieści się.“ Ale gdzie on tam się pieści!

I zęby i kłęby
Pomiele w otręby,
Osiecze, opiecze,
I sama uciecze,
Człowiecze:
Śmierć!

Tak mi dyktował żartobliwie kilka dni temu.

Nocy dzisiejszej czuwała Giovannina, jego służąca; kazał sobie podać pióro i nakreślił sześć wierszy do swego siostrzeńca Stanisława Leszczyńskiego, w Warszawie mieszkającego, aby, skoro otrzyma depeszę, zaraz przybywał. (Depeszę tę posłała pani Jabłonowska). „Niech Cię Bóg błogosławi!“ zakończył i podpis położył. Nad ranem o szóstej już coraz gorzej się czuł, ale miał mówić urywane wyrazy do służącej i po włosku i językiem, którego ona nie rozumiała... Żegnał życie polską mową! O siódmej skonał na rękach Giovanny... Na jego pościeli składam u głowy gałąź lauru, związaną trójbarwną wstęgą z napisem „Jeszcze nie zginęła!“ Niech Mu to śpiewa i dźwięczy w całej wieczności Jego. Co mi tam do tego, że nie czarno przystrajam! Niewymownie mi przykro i boleśnie...

Telegrafowałem do Dra Kubali i do Włodzimierzowstwa hr. Dzieduszyckich w Abbazyi. Wołyński w Rzymie, Bośniacki w Bagni, San Giuliano również uwiadomieni, a Władysław Mickiewicz odpowiedział zaraz, że przybywa na pogrzeb.“

— **Z Paryża** piszą nam: W dniu 24-go stycznia przeniósł się do wieczności w Juvisy pod Paryżem w zakładzie inwalidów Polaków, po zaszczytnie wypełnionym 83-letnim okresie życia, ś. p. Antoni Grabski. Niezrażający się najsroższem cierpieniem i trudami, dwa razy przyjmował udział w walkach w r. 1831 i 1863. Odszedł do wieczności duch czysty i nieskalany w długoletniej walce o byt w kraju obcym. Wielbiony i kochany przez wszystkich, co go znali, dla szlachetnych przymiotów duszy, wzniosłych uczuć, wyższej inteligencyi i nauki, delikatnego, wytwornego i prawego obchodzenia się z ludźmi. Do

końca życia przechował najgorętszą miłość dla Ojczyzny i ludzi, którym chętnie szedł w pomoc, w miarę swych sił i stosownej możności. Znajdując się na różnych stanowiskach przez długi przeciąg czasu we Francyi, spełniał prawie do ostatniej chwili życia trudne często obowiązki z podziwienia godną siłą fizyczną, energią, spokojem i niezakłóconą łagodnością charakteru. Ś. p. Grabski osierocił nas, nielicznych już dziś Polaków we Francyi, pozostawiając w sercach wszystkich, co go znali, szczery żal i boleść. Zwłoki złożone zostały na cmentarzu Montparnasse w Paryżu, we wspólnej mogile, gdzie spoczywa tylu zasłużonych mężów Ojczyznie.

— **„Journal des Débats,“** jeden z najstarszych dzienników francuskich, przechodząc w ręce nowych właścicieli, z początkiem marca zniży o połowę prenumeratę i wychodzić będzie dwa razy dziennie.

## Wiadomości urzędowe.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: Dra Arona Mellera, Eliasza Fränkla, Stanisława Kazimierza Ilnickiego - Sieniuszkiewicza, Franciszka Gołąba i Zdzisława Wiszniowskiego, auskultantami sądowymi.

## Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 9 b. m. trzeci występ panny Melanii Wachtel: po raz jedenasty: *Dom waryatów*, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa; tłómaczył M. Sachorowski — oraz: *Mój mały*, obrazek sceniczny w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego.

W piątek 10 b. m.: Trzecie przedstawienie Dioramy.

W sobotę 11 b. m. na dochód Ludwika Solskiego po raz pierwszy: *Zdrowi i pokaleczeni*, komedya w 5 aktach, napisał Żegota Krzywdzic.

— Dnia 7 lutego dość pogodnie; termometr od —4·2 doszedł do +1·5 C. Barometr opada; o godz. 7-mej rano dnia 8 lutego stan jego był 740·0 mm., termometru +1·2 C. Wiatr zachodni silny.

We czwartek dnia 9 lutego: św. Apolonii panny.

# Ruch artystyczny i umysłowy.

**Nowe pisma peryodyczne.** Początek roku 1893 przyniósł nam cały szereg nowych objawów literatury peryodycznej polskiej. Oczywiście z prospektów i pierwszych okazowych numerów trudno wyrobić sobie ostateczny i stanowczy sąd o tych wydawnictwach, których byt w zamiarze wydawców ma się liczyć na lata i dziesiątki lat, a na których całość składać się będzie niewiadomy dzisiaj szereg setek, może tysięcy numerów. Ale można jednak znaleść pewne wskazówki co do ich przynajmniej ducha, kierunku i spodziewanej jakości. Aż trzy z tych pism ujrzało światło dzienne we Lwowie. Pod tytułem *Stany* zaczął tam wychodzić „dwutygodnik społeczny i literacki“; p. Bohdan Czaykowski jest jego redaktorem, nie tytularnym, skoro jego podpisem opatrzone są artykuły, na naczelnem miejscu zamieszczone. *Stany* „w imię Boga i Ojczyzny“ chcą być „organem całego społeczeństwa“ w walce „z dwugłowym internacyonałem, socyalizmem i semityzmem.“ Poczciwym, jak się zdaje, zamiarom nie wtórują zbyt wielkie zasoby sił. Cały poziom dwóch pierwszych numerów jest bardzo średni, widocznie obliczony na najszersze warstwy czytających. Należałoby przynajmniej dbać o podawanie im lektury starannie pisanej. Słowo od Redakcyi, z hasłem „wierz i pracuj,“ odznacza się mglistym i lichym stylem. — Pod tytułem *Przedświt* mamy przed sobą dwutygodnik dla kobiet, wydawany przez Bolesławicza pod literackiem kierownictwem panny J. Sedlaczkówny. Redakcya zapowiada, że zajmować się będzie pedagogią domową, gospodarstwem domowem, hygieną, estetyką, podawać będzie powieści, poezye i krytykę literatury i sztuki. Z całości wieje duch zacny i religijny. Z zapowiedzianej treści, naturalnie na 8 stronnicach, w formacie czwórki, mało co można było pomieścić. W dziale krytyki i sprawozdań ze stowarzyszeń spotykamy nieco za mało ducha krytycznego; z pewną naiwnością chwali się tam zarówno objawy najlepsze, jak średnie i liche. Nie możemy ukryć wątpliwości, czy wydawcy nie będą zbyt ulegali urokowi szumnych frazesów i haseł. W kilkudziesięciowierszowym początku obszerniejszej pracy p. t. „Nasze kobiety,“ zakradł się dotkliwy *lapsus:* powiedziano tam, że w roku 1802 „obdarzył Pan Bóg Franciszków Potockich córką, której dano imię Klaudyna,“ i która była późniejszą panią Klaudyną Potocką. — Jeszcze smutniejszy *lapsus*, bo już nie *lapsus calami*, wydarzył się trzeciemu z nowych pism lwowskich. Oto *Nasza sztuka*, której wydawnictwo rozpoczął artysta-rzeźbiarz p. St. Roman Lewandowski, podaje na samym końcu numeru pierwszego, pod rubryką „Wiadomości osobiste,“ doniesienie, że amerykańskie pisma, „zachwycone kreacyą Maryi Stuart, nazywają Modrzejewską jedyną artystką, która genialnością wykonania legendowej postaci stoi na równi z genialnym jej twórcą Szekspirem“ (dosłowne). Wybaczy nam redakcya, ale jakoś trudno nam uwierzyć, aby pisma amerykańskie nie wiedziały, kto jest autorem *Maryi Stuart*, a niewiadomość taka w piśmie polskiem, poświęconem specyalnie sprawom sztuki, jest mocno niepokojącą. Towarzyszą jej zresztą inne, liczne dosyć usterki nie samego stylu tylko. Jedna z korespondencyj traktuje stosunki mnzyczne w Krakowie ze stanowiska, wyraźnie nacechowanego stronniczością. Nie jest to ani sprawiedliwie, ani pożytecznie, a stoi w sprzeczności ze słowem wstępnem „Do czytelników,“ w którem wydawca emfatycznie zapowiada walkę z uprzedzeniami i błędnemi pojęciami w sztuce, nie wskazując jednak bliżej, jakie są pojęcia prawdziwe, albo przynajmniej pojęcia i zasady redakcyi. *Vederemo!*

W Krakowie ukazały się dwa małe pisemka dwutygodniowe, redagowane przez X. Dziurzyńskiego, dotychczasowego redaktora *Krakusa* (który jednak wychodzić nie przestał, lecz owszem trwa dalej i da Bóg, coraz piękniej rozwijać się będzie). Nowe pisemka noszą tytuł: *Gazetka ludowa* i *Nowy Dzwonek* i wzajemnie się uzupełniają. Sądząc po początkach, jest to przedsięwzięcie dobre i poczciwe. Inna rzecz, czy niezbędne. Już tyle mamy pism ludowych wszelkich kierunków i odcieni, że nasuwa się pytanie, czy przy tworzeniu coraz to nowych istotnie chodzi o to, aby pisma były dla ludu, czy też przeciwnie może lud ma być dla pisem?

Wreszcie zanotować pragniemy przeobrażenie, jakiemu uległa warszawska *Niwa*. Z nowym rokiem nietylko zmniejszyła swój format, ale przeszła w zupełnie inne niż dotychczas ręce. Już kilka takich przeobrażeń w życiu *Niwy* pamiętamy. Obecnie z pisma konserwatywnego, zajmującego się przeważnie polityką i sprawami społecznemi, staje się organem wyłącznie naukowym, społecznym i literackim, w którym przewagę liczebną mieć będą pp.: Bronisław Chlebowski, Ludwik Straszewicz, Kramsztyk, Dickstein, Korzon, Mahrburg, Massonius, Ochorowicz, ale obok nich także pomieszczą swe prace pp.: Antoni Donimirski, Aleksander Rembowski, Wścieklica i kilku innych, nieliczących się do obozu t. zw. liberalnego. Z prospektu i „Słowa wstępnego“ sądząc, zamiarem redakcyi jest zachować zupełną bezbarwność tendencyj, a oddać się w usługi sprawie kultury i nauki. Czy to nie utopia? Czy zresztą brak tendencyj jest rzeczą dobrą i pożyteczną? W każdym razie wieje z pierwszego numeru *Niwy* wiele dobrej woli i dobrej wiary. A jeżeli prospekt może zbyt wiele zapowiada, obiecując, że pismo obejmie wszystkie zakresy nauk humanistycznych, społecznych i przyrodniczych, piśmiennictwo literackie, filozofię, estetykę, beletrystykę i zajmować się będzie krytyką w najszerszem znaczeniu, to czekać wypada, o ile dalsze numera zapowiedź tę usprawiedliwią; wobec treści pierwszego jest ona stanowczo zbyt szumną.

**Józef Popowski.** „Narodowość rasa“ (słowianofilstwo-panslawizm). W Krakowie. Str. 120

Pan Józef Popowski, znany z licznych prac literackich, przeważnie treści politycznej i wojskowej, obdarzył nas pod powyższym tytułem nową pracą, która dla swej aktualności znajdzie niechybnie wielu czytelników.

Wobec wzbierającego w społeczeństwie rosyjskiem prądu panslawistycznego, znajdującego mniej więcej stanowcze i wyraźne poparcie w tamecznych sferach decydujących, każda praca, skierowana przeciwko niemu, odsłaniająca bezpodstawność jego uroszczeń, budzić będzie niezwykły interes nietylko w kołach fachowych polityków, do których i sam autor należy, ale i w każdym inteligentnym człowieku.

Celem tej pracy jest przekonać mniej obznajomionych z przeszłością i stosunkami rosyjskiemi, zarówno przeciwników, jak i przyjaciół Rosyi, iż uroszczenia jej do zjednoczenia lub przodownictwa w świecie słowiańskim nie mają najmniejszej analogii ze zjednoczeniem Włoch lub Niemiec, na co tak pochopnie lubią się powoływać autorowie i publicyści rosyjscy z obozu panslawistycznego. Zjednoczenie obu tych państw było narodowem, a zjednoczenie Słowian byłoby — rasowem. Analogicznem z jednością polityczną Słowian byłoby zjednoczenie w jeden organizm polityczny narodów germańskich lub romańskich.

Ponieważ podstawą rozwoju cywilizacyjnego lub politycznego, a nawet całkowitego odrodzenia niektórych narodów stała się, tak silnie w naszym wieku rozbudzona, idea narodowości, przeto autor nie widzi najmniejszego racyonalnego powodu do szukania takowej w rasowości. Gdybyśmy na tej nowej podstawie chcieli oprzeć przyszłą organizacyę lub ugrupowanie państw europejskich, musielibyśmy nasamprzód przeprowadzić ścisłą analizę części składowych każdego narodu i wyeliminować zeń wszelkie pierwiastki obcorasowe. Byłaby to praca co najmniej bezcelowa. Samo przecież społeczeństwo rosyjskie rozwinęło się i spotężniało przez asymilacyę licznych żywiołów rasy mongolskiej

Dla udowodnienia powyższych twierdzeń autor powołuje się na pisarzy rosyjskich, jak A. Szczapow, M. Kostomarow, Dobrolubow itp., z których przytacza obszerne, a nader zajmujące ustępy. Nieobznajomiony z literaturą rosyjską odczyta je z wielkiem zajęciem i wzbogaci szczupły zazwyczaj zasób swych wiadomości o Rosyi. Niemałą zaś zachętą do przeczytania tej pracy (drukowanej najpierw w *Przeglądzie Polskim*) jest piękny, lekki styl i talent literacki, z jakim p. Popowski potrafił najróżnorodniejszy materyał z historyi, etnografii i polityki ująć w ramy jednej niezbyt obszernej pracy. Żałować tylko należy, że odpowiednio do jej tytułu spostrzeżenia i wywody historyków (Szczapow, Kostomarow) lub krytyków z zakresu literatury (Dobrolubow) nie uzupełnił p. Popowski studyami nad etnografią rosyjską, do czego niedawno wyszła czterotomowa *Istoria russkoj etnografii* (Petersburg, 1890—1891) A. N. Pypinad, dostarczyłaby mu wielu cennych wskazówek i ńader obfitych wiadomości. *Al. Sz.*

# Ostatnie wiadomości.

Paryż 7 lutego. Dzienniki paryskie donoszą, że przewodniczący trybunału kasacyjnego Quesnay de Beaurepaire zamierza podać się do dymisyi i postawić swoją kandydaturę przy najbliższych wyborach do Izby. Również krążą pogłoski, że były minister Waldeck-Rousseau zamyśla powrócić do życia politycznego.

Likwidator Towarzystwa panamskiego, Monchicourt, postanowił na wezwanie ministra finansów i za porozumieniem się z reprezentantami akcyonaryuszów, jeszcze przed przedłużeniem koncesyi przez Rzeczpospolitą kolumbijską podjąć na nowo roboty około przekopu panamskiego.

Rzym 7 lutego. Aresztowany onegdaj baron Michał Lazzaroni oskarżony jest, że jako członek zarządu Banca Romana użył na swój rachunek księgi conto-corrente tegoż banku w wysokości 9 milionów lirów. Z początku miał Lazzaroni odpowiadać za rzeczony dług w drodze cywilnej, w dalszym jednak ciągu śledztwa powstało podejrzenie, że oskarżony przy otwarciu tak wysokiego bieżącego kredytu nadużywał swego stanowiska w banku, a prócz tego w zamiarze przestępnym otwarł dla siebie kredyt pod nazwiskiem swego przyjaciela, malarza Peralta. Michał Lazzaroni obwiniony jest również o uczestnictwo w karygodnych operacyach finansowych Tanlonga i swego stryja Cezara Lazzaroniego.

*Perseveranza* donosi, że w papierach aresztowanego adwokata Pellucciego znaleziono zapiski, kompromitujące wielu członków parlamentu. Wobec tego krążą pogłoski, że przeciw kilku deputowanym wdrożonem będzie dochodzenie sądowe.

# Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 8 lutego. Wiadomości w dziennikach wiedeńskich i czeskich o poufnych obradach Koła nad programem większości parlamentarnej, są fałszywe lub przekręcone.

**Wiedeń** 8 lutego. Przebieg wczorajszego posiedzenia komisyi podatkowej był następujący: Na porządku dziennym stał § 190, postanawiający, iż Cesarz uwolniony jest od podatku dochodowego.

Wrabetz żąda odesłania tego paragrafu napowrót do sub-komitetu. Wniosek ten został odrzucony głosami Polaków i członków klubu konserwatywnego. Wrabetz postawił wskutek tego wniosek restytucyi uchwały komisyi podatkowej z r. 1887, iż nie dotacya, ale dochód z prywatnego majątku Cesarza podlega podatkowi. Na to oświadczył Steinbach, iż obecna osnowa projektu ustawy pochodzi ztąd, że najnowsze zasady prawa finansowego uznają uwolnienie monarchy od podatku. Z tego zapatrywania wychodzi pruska ustawa z r. 1891.

Po mowie Steinbacha, wniosek Wrabetza został odrzucony głosami Polaków i członków klubu konserwatywnego. Komisya przyjęła następnie § 191 postanawiający, iż od podatku dochodowego wolne są osoby, których dochód roczny nie przenosi 600 złr.

**Berlin** 8 lutego. *Köln. Ztg* podaje wiadomości z Warszawy, że tegoroczne wielkie manewry wojsk w Królestwie Polskiem odbędą się w obecności cara na granicy pruskiej. Car zatrzymać się ma podczas manewrów kilka dni w Warszawie i Spale. Dziennik ten donosi dalej, że z Piotrkowa mają być usunięte władze gubernialne i przeniesione do Łodzi, oraz że straż graniczna, mająca organizacyę wojskową, będzie odtąd podlegać ministerstwu wojny, a nie, jak dotychczas, ministerstwu finansów.

**Petersburg** 8 lutego. Na zgromadzeniu oficerów sztabu jeneralnego miał pułkownik Wendrych w obecności w. księcia Włodzimierza wykład o przygotowaniach administracyi kolejowej na wypadek wojny. Wendrych przedstawił tabelę porównawczą, w której wykazuje, że, biorąc za podstawę obszar 100 klm. □, sieć kolei żelaznych jest w Prusiech 14 razy, w Austryi 8 razy tak gęstą, jak w Rosyi. Rozwój komunikacyj wojskowych natrafia w Rosyi na większe trudności, niż w innych państwach, w każdym jednak razie potrzebna jest lepsza organizacya kolei, któraby uwzględniała handlowe i przemysłowe interesy, a nie obciążała bezużytecznie państwa. Wielką wagę przywiązuje prelegent do nadzoru nad kolejami i do ćwiczeń podczas pokoju.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 8 lutego. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu postawił Spincicz wniosek, aby nad wczorajszą odpowiedzią prezesa ministrów na jego interpelacyę otwarta została dyskusya. Wniosek ten Izba odrzuciła; za wnioskiem głosowali tylko Kroaci, Młodoczesi, antysemici, Niemcy narodowcy. Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa oświaty, a mianowicie nad tytułem „szkoły ludowe.“

**Wiedeń** 8 lutego. *Wiener Ztg* donosi, iż minister handlu zatwierdził ponowny wybór Karola Kiselki na prezydenta i Jakóba Piepesa na wiceprezydenta Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

**Wiedeń** 8 lutego. Dnia 15 b. m. zwołany będzie Sejm krajowy dolno-austryacki na krótką sesyę. Przedmiotem obrad będzie zrzeczenie się podatku krajowego od nowych budowli i przebudowań domów, zwężających główne ulice komunikacyjne na obszarze gminy wiedeńskiej, jakoteż projekt zmiany gminnego statutu wiedeńskiego.

**Wiedeń** 8 lutego. Czarnogórski następca tronu wyjechał dzisiaj do Petersburga.

**Buda-Peszt** 8 lutego. Izba deputowanych uchwaliła w trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie urządzenia w roku 1896 wystawy krajowej. W dalszym ciągu posiedzenia toczyła się dyskusya jeneralna nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem uregulowania pensyi urzędników. Przed zamknięciem sesyi zażądał Issekutz, aby zamiast wczoraj, mógł przemawiać na dzisiejszem posiedzeniu. Opozycya urządziła hałaśliwe sceny i przeprowadziła wniosek, aby nad kwestyą tą odbyło się dzisiaj głosowanie. Posiedzenie zostało zamknięte wśród burzliwego zamięszania.

**Buda-Peszt** 8 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa liberalnego ułożono zarys odpowiedzi, którą minister handlu udzielić ma dzisiaj w Izbie deputowanych na interpelacyę dep. Visontaia w sprawie kolei Koszyce-Bogumin. Odpowiedź zawiera oświadczenie, że kolej koszycko-bogumińska nie stoi pod zarzutem uczestnictwa we wspomnianych przez interpelanta czynnościach, oraz że proces, wdrożony przeciw austryackiemu ziemskiemu zakładowi kredytowemu, który brał udział w konwersyi obligacyj kolejowych, częścią z powodu braku przedmiotowej istoty przestępstwa, częścią z powodu przedawnienia, został zaniechany. Minister nie ma żadnej podstawy do wdrożenia jakiegokolwiek dochodzenia. Odpowiedź przyjęta została z uznaniem do wiadomości.

**Paryż** 8 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Argeles wzywał rząd do interweniowania w sprawie przedłużenia układu towarzystwa panamskiego z rzeczpospolitą kolumbijską. Prezes ministrów Ribot przyrzekł energiczne poparcie likwidatora towarzystwa. Gauthier podnosił, że rząd nie powinien pozwolić, aby upadło dzieło, za które po części sam wziął na siebie odpowiedzialność. Ribot protestuje przeciw odpowiedzialności, którą niektórzy podsunąć pragną rządowi w tym celu, aby nieprzywrócenie porządku w kwestyi panamskiej można było nazwać błędem Rzeczypospolitej. Następnie zażądał Ribot przyjęcia zwykłego porządku dziennego, który też został uchwalony 374 głosami przeciw 34.

**Paryż** 8 lutego. Izba karna zawiesiła dochodzenie sądowe przeciw Rouvierowi, Devèsowi, Renaultowi, Grévy'emu i baronowi Cottu. Inni oskarżeni sądzeni będą przez trybunał sędziów przysięgłych.

**Paryż** 8 lutego. Według doniesienia *Cocarde*, postawić ma dzisiaj dep. Le Herisse wniosek, aby Rouvier postawiony został w stan oskarżenia.

**Paryż** 8 lutego. Dzienniki tutejsze są wogóle niezadowolone z ogłoszonych wczoraj sądowych orzeczeń w sprawie panamskiej.

*Figaro* z tego powodu pisze: Publiczność będzie przekonaną, że chciano uratować tych, których gniewu i rewelacyj obawiał się rząd. Rząd okaże się w każdym razie winnym, gdyż albo lekkomyślnie usiłował zbezcześcić poszczególnych członków parlamentu, albo też zląkł się przed konsekwencyami swej energii.

**Paryż** 8 lutego. Cottu wypuszczonym został wczoraj po południu na wolność.

**Paryż** 8 lutego. *Petit Parisien* donosi, że w Marsylii wybuchła cholera W poniedziałek zachorowało 12 osób, 7 umarło; wczoraj zachorowało 37 osób, 12 umarło.

**Marsylia** 8 lutego. Panuje tutaj epidemia, mająca podobieństwo do cholery. Od 4 dni umarło 50 osób.

**Londyn** 8 lutego. Izba niższa odrzuciła 272 głosami przeciw 232 wniosek Warthona w sprawie upadku klasy rolniczej.

**Londyn** 8 lutego. Izba niższa odrzuciła 276 głosami przeciw 109 poprawkę do adresu, wniesioną przez Keir-Hardiego, w której tenże wyraża ubolewanie, że mowa tronowa nie zawiera żadnej wzmianki o klasie robotniczej.

**Londyn** 8 lutego. *Times* donosi, że podczas pobytu emira Buchary w Petersburgu, postanowiono utworzyć między Afganistanem a Bucharą rosyjską granicę cłową.

**Londyn** 8 lutego. Biuro Reutera donosi z Assiut: W dalszym ciągu podróży przybył kedyw do Rodah. Ludność witała go wszędzie gorąco.

**Rzym** 8 lutego. Brin, odpowiadając na interpelacyę Cirmeni'ego, w sprawie oświadczeń Caprivi'ego, złożonych w komisyi wojskowej, oznajmił, że posiedzenia wspomnianej komisyi miały charakter poufny. Caprivi tego samego dnia udzielił włoskiemu ambasadorowi Lancy do wiadomości dokładne streszczenie mowy, z którego wynika, że nikt więcej od Caprivi'ego nie uznaje ważności trójprzymierza i że zawsze było jego staraniem prowadzić politykę, utrzymującą i wzmacniającą trójprzymierze. Przedłożenia wojskowe nie wypłynęły bynajmniej z braku zaufania w trójprzymierze i w działalność jego na polu wojskowem. Projekt będzie w zupełności przeprowadzonym w ciągu lat 20, co najlepszym jest dowodem, że nie stoi w związku z żadnemi obecnej chwili politycznemi obawami lub względami. Brin oświadczył, że mowa ta nie zawiera nic takiego, coby nie odpowiadało rzeczywistemu położeniu.

**Ateny** 8 lutego. W Zante ponowiło się trzęsienie ziemi, które dało się również uczuć w Patras i w Cefalonii.

**Waszyngton** 8 lutego. Senat uchwalił traktat z Rosyą o wzajemnem wydawaniu przestępców.

## Od Administracyi „Czasu“.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożyła Br. Popielowa ze Zbydniowa 3 złr.

## NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 8 lutego 2 godzina 30 min. po poł.

| | | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|---|
| Renta austryac. | papier. opod. | 98 80 | Anglobank | 152 25 |
| | srebrna „ | 98 40 | Union | 248 50 |
| | 4% złota | 117 35 | Bankverein | 120 — |
| | 5% pap.nieop. | -- — | Akcye Länderbank. | 237 60 |
| Akcye ban. ausst.-w. | | 998 — | „ kol. Kar. Lud. | 220 — |
| „ kredytowe | | 322 50 | „ „ lwowsko-czerniow. | 259 50 |
| Londyn | | 120 95 | „ „ połudn. | 94 — |
| Napoleony | | 9 61½ | Elbethal | 233 62 |
| Dukaty | | 5 70 | Nordbahn | 2890 |
| Marki | | 59 22½ | Staatsbahn | 299 50 |
| 5% Renta węg. pap. | | 101 90 | Alpin | 54 70 |
| 4% „ „ złota | | 114 60 | Akcye tytoniowe | 174 50 |
| Losy prem. węg. | | 149 50 | Ruble | 124 62 |
| Losy tureckie | | 47 30 | | |

Usposobienie giełdy: dość stałe.

**Berlin** 8 lutego.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 168 75 | 4% Listy likw. pols. | 64 25 |
| Krótki Wiedeń | 168 60 | Akc. kol. Kar. Lud | 92 80 |
| Banknoty ros. | 209 70 | „ austr. kred. | 174 50 |
| 5% Listy zast. pols. | 66 80 | Ultimo Ruble | 209 75 |


ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Michał Chyliński.*


## Kurs walut i papierów wartościowych.

**Kraków** 8 lutego.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 124 — | 125 — |
| Marki niemieckie za 100 | 59 — | 59 50 |
| 20-frankówka | 9 55 | 9 65 |
| Dukaty cesarskie | 5 60 | 5 70 |
| Ruble srebrne | 1 20 | 1 25 |
| *Papiery wartościowe.* Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% galic. banku hipotecznego | 99 50 | 100 50 |
| 5% „ „ „ | 101 — | 101 75 |
| 5% „ „ „ z 10% prem. | 108 25 | 109 25 |
| 4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr. | 97 25 | — — |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 95 75 | — — |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 95 70 | 96 50 |
| 4½% „ „ „ „ | 100 60 | 101 40 |
| 4½% galicyjskiego banku krajowego | 100 10 | 101 — |
| 6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* | 100 50 | 101 50 |
| 5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 101 50 | 102 50 |
| *Obligacye* (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.). | | |
| 5% galicyjskie indemnizacyjne | 104 75 | 105 50 |
| 4% „ propinacyjne | 96 50 | 97 50 |
| 5% komun. gal. bank. kraj. I em. | — — | — — |
| 5% „ „ „ „ II „ | 101 — | 101 75 |
| 4% pożyczki krajowej galic. | 93 — | — — |
| 4½% „ „ „ | 99 25 | — — |
| 6% „ „ „ | 103 — | — — |
| 4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 98 25 | 99 50 |
| *Akcye* (za sztukę oprócz kup. bież.) | | |
| galicyjsk. banku hipotecznego | 339 — | — — |
| kolei Karola Ludwika | 218 — | 220 — |
| „ lwowsko-czerniowieckiej | 252 — | 255 — |
| *Losy* | | |
| miasta Krakowa | 23 50 | 25 — |
| „ Stanisławowa | 41 — | — — |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 50 | 19 50 |
| „ „ węgierskie | 12 50 | 13 50 |
| „ „ włoskie | 13 — | 14 — |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 7 25 | 8 — |

## Cennik lwowskiej Izby handlowej.

**Lwów** 7 lutego.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| Akcye gal. banku hipotecznego | 340 — | — — |
| 5% listy banku hipotecznego | 101 10 | 101 80 |
| 5% „ „ hipot. z 10% pr. | 109 — | 109 70 |
| 4½% „ „ „ | 100 — | 100 70 |
| 4½% listy galic. banku kraj. | 100 — | 100 70 |
| 4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 95 90 | — — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 100 60 | 101 30 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 95 60 | 96 30 |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | 105 — | — — |
| „ propinacyjne | 96 60 | 97 30 |
| 4½% oblig. pożyczki kraj. gal. | 99 50 | — — |

## Kurs giełdy warszawskiej.

**Warszawa** 7 lutego.

| | płacą rub. k. | żądają rub. k. |
|---|---|---|
| 5% listy zast. Tow. kred. ser. I | — — | 102 60 |
| 5% „ „ „ „ s. II—V | — — | 102 40 |
| 4% „ likwidacyjne Król. Pol. | — — | 99 30 |
| 5% „ zast. m. Warszawy ser. I | — — | 102 50 |
| 5% „ „ „ „ „ V | — — | 102 40 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 7 lutego.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Renty* | | |
| 4²/₁₀% papierowa | 98 75 | 98 95 |
| 4²/₁₀% srebrna | 98 40 | 98 60 |
| 4% złota austryacka | 117 25 | 117 45 |
| 5% papierowa austryacka | 101 80 | 102 — |
| 4% złota węgierska | 114 55 | 114 75 |
| 5% papierowa węgierska | 101 90 | 102 10 |
| *Obligacye* | | |
| 5% indemnizacyjne galicyjskie | 105 50 | 106 50 |
| 4% „ węgierskie | 96 30 | 97 30 |
| 4½% pożyczki krajowej galic. | 100 40 | 101 — |
| 4% „ „ „ | 95 25 | 96 — |
| 4% propinacyjne galicyjskie | 96 80 | 97 40 |
| *Listy zastawne i dłużne.* | | |
| 3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880 | 117 — | 119 — |
| 3% „ „ „ „ „ 1889 | 113 — | 113 75 |
| 5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr. | 109 — | — — |
| 5% „ „ „ „ | 101 50 | — — |
| 4½% „ „ „ „ | 100 — | 101 — |
| 4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 95 50 | 96 50 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 100 75 | 101 25 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 95 50 | 96 — |
| 4½% zast. gal. banku kraj. | 100 50 | — — |
| 4% austro-węg. banku | 100 — | 100 50 |
| 4% dłużne prem. węg. bank. hip. | 129 50 | 130 50 |
| *Priorytety* | | |
| 4% kolei północnej Ferdynanda | 100 30 | 101 30 |
| 4% „ Koszyce-Bogumin | 97 30 | 98 30 |
| 4% „ Lwów-Czern. opodat. | 88 80 | 89 80 |
| 4% „ „ nieopod. | 96 60 | 97 60 |
| 3% „ południowej | 153 50 | 154 50 |
| 4% „ węgiersko-galicyjskiej | 96 65 | 97 65 |
| *Akcye* | | |
| anglo-austryack. banku 120 złr. | 151 — | 152 — |
| wiedeńsk. banku związk. 100 „ | 120 — | 120 50 |
| austr. zakł. kred. ziem. 80 „ | 396 75 | 397 — |
| aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „ | 322 60 | 323 10 |
| węg. banku kredytow. 200 „ | 375 50 | 376 50 |
| galic. banku hipoteczn. 200 „ | 350 — | — — |
| austr. ban. dla krajów kor. 200 „ | 237 75 | 238 75 |
| austro-węgiersk. banku 600 „ | 993 — | 997 — |
| Unionbanku 200 „ | 248 50 | 249 — |
| kolei Albrechta 200 „ | 95 50 | 96 50 |
| „ Alföldа 200 „ | 203 50 | 204 — |
| „ północ. Ferdynad. 1050 „ | 2897 | 2902 |
| „ Karola Ludwika 210 „ | 219 75 | 220 25 |
| „ Koszyce Bogumin 200 „ | 190 75 | 191 75 |
| „ Lwow.-Czerniow. 200 „ | 259 50 | 260 50 |
| „ państwowej 200 „ | 298 75 | 299 75 |
| „ południowej 200 „ | 93 50 | 94 — |
| „ węgier.-galicyjskiej 200 „ | 203 50 | 204 50 |
| „ węg. półn.-wschod. 200 „ | 203 50 | 204 — |
| górnicze Alpine Montan 100 złr. | 54 70 | 55 30 |
| tureck. Tow. tytoniow. 200 fr. | 174 — | 175 — |
| *Losy* | | |
| państwowe z r. 1854 po 250 złr. | 147 — | 149 — |
| „ „ 1860 „ 500 „ | 147 50 | 148 — |
| „ „ 1860 „ 100 „ | 163 75 | 164 75 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 194 50 | 195 — |
| węg. prem. z r. 1870 „ 100 „ | 149 50 | 150 — |
| „ regul. Cisy | 142 50 | 143 — |
| austr. regul. Dunaju | 130 50 | 131 50 |
| miasta Wiednia z r. 1874 | 169 75 | 170 50 |
| serbskie 100 frankowe | 39 75 | 40 25 |
| tureckie | 46 50 | 47 30 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 8 — | 8 30 |
| kredytowe z r. 1858 | 193 50 | 194 50 |
| miasta Krakowa | 22 75 | 23 75 |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 90 | 19 40 |
| „ „ węgierskie | 12 75 | 13 25 |
| Rudolfa | 25 — | 26 — |
| miasta Stanisławowa | 38 — | 40 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty cesarskie | 5 69 | 5 71 |
| 20-frankówki | 9 61 | 9 63 |
| Funty szterlingi angielskie | 12 08 | 12 11 |
| Marki niemieckie | 59 25 | 59 32 |
| Ruble papierowe | 124 — | 124 — |

(368 2-2)

Za duszę ś. p.

## hr. Jana Biszpinga

odbędzie się

**Nabożeństwo żałobne**

*w kościele św. Barbary*

we czwartek dnia 9go lutego b. r.

o godz. 10 zrana,

jako w dzień pogrzebu,

na które rodzina Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

## Najnowsze wydawnictwa
### K. Kozłowskiego w Poznaniu.

**„Królowie polscy“ z obrazach i pieśniach.“** Część poetyczna S. Duchińskiej. Wstęp prozą hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Rysunki W. Eljasza. Cena 7 zł. 50 ct., w ozdobnej oprawie 9 zł. 50 ct. Królowie są wyobrażeni w całych postaciach z archeologiczną ścisłością, każdy nosi na sobie strój wiekowi i zwyczajem odpowiedni, a obraz cały ujęty jest w charakterystyczne winety. Pieśni o królach odznaczają się iście królewską powagą i wspaniałym językiem, budzą w czytelnikach — jak Kuryer Poznański pisze — zamiłowanie wszystkiego, co wzniosłe i szlachetne. O rozprawie hr. Dzieduszyckiego wyraża się powyższe pismo, że jest prawdziwą ozdobą dzieła; pióro jego świetne, argumentacya przekonywająca, z pracy tej wieje wiara w przyszłość i sprawiedliwość Boską, wieje jakaś otucha, streszczająca się w tem magicznem słowie „Nie zginęła“. Dodane są na końcu poezyi krótkie historyczne objaśnienia o każdym królu. Dzieło powyższe ułatwia młodzieży poznanie dziejów ojczystych, dostarcza bogatego materyału do żywych obrazów, a mianowicie do deklamacyi przy różnych okolicznościach. Zwracą się uwagę na to wydawnictwo mianowicie zamożniejszym domom i bibliotekom różnych Towarzystw.

**Historya polska** w pięknych przykładach przedstawiona. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się odznaczali nasi przodkowie. Dla rozrywki ludu polskiego, zestawił J. Chociszewski. Cena 50 ct. z oprawą 65 ct. 1,10 mrk., w pięknej oprawie na welinie 1 zł. 25 ct. Różne pisma polskie, jak n. p: „Dziennik Poznański“, „Kuryer Poznański“, „Nowa Reforma“ i inne, polecają gorąco pracę J. Chociszewskiego, która zasługuje na jak największe rozpowszechnienie, gdyż uczy miłować ojczyznę, zachęca do cnót, pracy, nauki i oszczędności. Mianowicie zwracamy uwagę, że uwzględnioną jest tu wielce tak nam potrzebna cnota oszczędności (strona 151, zdanie Kościuszki o czarnej godzinie). Taka myśl, jeśli się zakorzeni w sercach młodzieży, może ochronić niejednego w przyszłości od nędzy.

**Podręcznik geografii ojczystej,** zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków i podziału politycznego. Dodana krótka wiadomośc o Czechach i Rusinach. Ułożył J. Chociszewski. 283 str, 30 rycin i 8 mapek. Cena 80 ct., z opr. 1 zł., w pięknej oprawie 1 zł. 50 ct. Prawie wszystkie pisma poleciły serdecznie to dziełko jako bardzo pouczające. Podręcznik ten ważną posiada zaletę, że uwzględnia w wysokim stopniu ziemie kresowe a mianowicie Szlązk, Spiż, Prusy Wschodnie i Zachodnie, podając nietylko opis geograficzny, ale najnowsze daty statystyczne, także wiadomość o handlu i przemyśle.

Na żądanie posyła się prospekt ilustrowany franko.

Zamówienia uprasza się nadsyłać do wydawcy pod adresem: (209 3 4)

**K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa Nr. 8.**

**Ogrodnik** 38 lat mający, poszukuje posady od 1 marca b. r.

Adres: **S. J. O. poste restante Dąbie przy Dębicy.** (365-2-3)

## AGRONOM

żonaty, katolik, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami z 18-letniej służby jako zarządca dóbr, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty pod **O. 296** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (296-5-6)

## Kamienica 2-piętrowa

w pryncypalnem miejscu, z całym komfortem wybudowana, wolna od podatku, jest z wolnej ręki do sprzedania bez pośrednictwa.

Wiadomości udzieli **Dr. K. Pieniążek,** adwokat w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 13, I. piętro. (308-3-3)

## OGŁOSZENIE.

L. 72. (324-4-4)

Gmina miasta Podgórza rozparcelowawszy część plant przy ulicy Trzeciego Maja od strony budowy nowej szkoły ku ulicy Kalwaryjskiej, wystawia niniejszem te nowo powstałe parcele budowlane na sprzedaż.

Mający chęć kupienia mogą dotyczący plan parcelacyi przejrzeć w Biurze budownictwa miejskiego, gdzie zarazem cena kupna zaoferowaną być może.

Zwraca Magistrat uwagę, że place budowlane, o których mowa, nad ją się bardzo pod budowę, która tem korzystniej wypaść może, że w miejscu istnieją fabryki cegieł, dachówek i wapna, tudzież składy kamienia, że zatem z powodu bliskości położenia i dostawy drogą nieomyconą, materyały budowlane znacznie taniej wypadną. Można też pod korzystnemi warunkami nabyć materyał wapienny i kamienny u zarządu miejskiej fabryki wapna i miejskich kamieniołomów.

**Magistrat miasta Podgórza,**
dnia 23 stycznia 1893 r.

## Na Wielki Post.
## Rozmyślania i kazania o Męce Pańskiej

w wielkim wyborze poleca i do wyboru przesyła najchętniej

KSIĘGARNIA KATOLICKA

**Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie.** (402-1-6)

## Jeszcze Polska nie zginęła!

PIEŚNI PATRYOTYCZNE i NARODOWE

zebrał

*Franciszek Barański.*

Zbiór ten zawiera **56 melodyj,** które mogą być grane na fortepianie lub śpiewane przy akompaniamencie.

Prócz tego zawiera śpiewnik około **140 pieśni,** śpiewanych według melodyj zamieszczonych w części muzycznej.

**Cena:** bez oprawy złr. 1·75, w oprawie 2 złr.; na welinie bez oprawy złr. 2·50, w oprawie złr. 2·75.

**Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie, pl. Halicki L. 14.** (401-1-5)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Gospodarz,** który ukończył realne szkoły i akademię rolniczą w Proszkowie, posiadający 20 letnią praktykę gospodarską, poszukuje posady. Adres: **Stanisław Malinowski w Bursztynie.** (372-1-5)

## OGRODNIK

żonaty, bezdzietny, 33 lat liczący, poszukuje posady od 15 lutego lub 1 marca b. r. Może się wykazać dobremi świadectwami. Adres: **W. W. ogrodnik** poste restante **Tarnów.** (371 1-3)

**Pokój kawalerski** zupełnie odosobniony, z obsługą i wiktem lub bez wiktu, potrzebny jest od marca b. r. na przeciąg roku i dłużej. (373-1-)

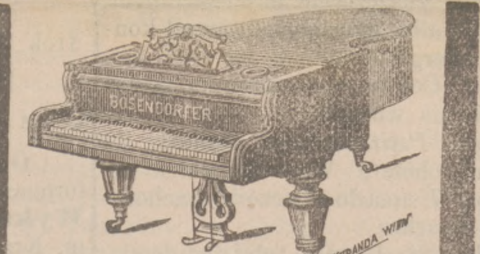
Zgłoszenia do 12 lutego pod **Z. Z. 5** w Administracyi „Czasu.“

SIROP du Dr. FORGET

IRRYTACYE PIERSIOWE
KASZLE
FLEGMY „
BEZESNNOSC
*Paryż, 28, ul: Bergère*

w Krakowie waptchach Paniw Wiszniewskiego: **Redyka**

(37-6-)




Największy wybór
## fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
***w Krakowie,***
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
**Wynajem.** (2368 99 104)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

## ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek . AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

*37, Boulevard de Strasbourg, 37*

(46 13-)

**Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.**

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausgiebig · 1 Ko = 200 TASSEN · Nahrhaft

(2474-13 52)

# PORTRETY OLEJNE podług fotografij

na płótnie, uznanych artystów, znakomicie wykonane, dostarcza **„Société de Peinture Parisienne“** w Wiedniu **TYLKO** I., am Hof Nr. 3. — Prospekta i cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (156-12-32)

## L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(58 29-)

**Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.**

*Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.*

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

**L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.**

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; w LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, J. Beiser, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Rede; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MIŁOWCE J. R. Eissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Heschel; w STRYJU K. Jarb; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.



## Das Annoncen-Bureau

für katholische Blätter und Volksschriften

von Hubert Friedl in Wien, V.,

besorgt die Einschaltung von Inseraten (Reclamen) in allen katholischen Blättern des In- und Auslandes.

Der Inserent erspart durch dieses Institut bei Ertheilung von Annoncen-Aufträgen an die verschiedenen Zeitungen **nicht nur Mühe und Zeit,** sondern erhält bestimmt **ebenso billige Preise, wie bei directer Bestellung berechnet. Richtige, das heisst, passende Auswahl von Zeitungen,** Abfassung von Annoncentexten, bestmöglichste Placirung der Inserate, sowie Herstellung von Cliché's (Galvanos) zum Selbstkostenpreis, werden coulant besorgt. Zeitungsverzeichniss und Kostenberechnung werden auf Wunsch eingesendet. (10 kr.-Marke.)

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel“

# J. Pserhofera

w Wiedniu, I, Singerstrasse Nr. 15.

## Pigułki czyszczące krew,

dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** jako znany, lekko rozwalniający środek domowy.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

### Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew“

zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę

podpisu ***J. Pserhofer*** w czerwonej barwie, jak w opisie użycia.

**Balsam na odmrożenia** **J. Pserhofera.** 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.

**Sok z babki zaostrzonej,** 1 flasz. 50 c.

**Amerykań. maść gośćcowa,** słoik 1 złr. 20 centów.

**Proszek przeciw poceniu nóg** cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.

**Balsam na wole,** 1 flaszeczka 40 c., z opłatną przesyłką 65 centów.

**Esencya życia (krople praskie)** 1 flaszeczka 22 centów.

**Angielski balsam,** jedna flaszeczka 50 centów.

**Proszek fiakierski piersiowy** 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 cent.

**Pomada tannochininowa J. Pserhofera,** najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.

**Plaster uniwersalny prof. Steudla,** 1 słoik 50 c., z opłatną przesyłką 75 cnt.

**Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha,** środek domowy na złe trawienie. — 1 paczka 1 złr. (159 5 12)

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

**Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.**

### Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek

*w Krakowie, ul. św. Tomasza 8, I. p.,*

poleca nauczycielki i bony różnej narodowości.

Do umieszczenia zaraz: **Nauczycielki Polki** z wyższem wykształceniem, posiadające obce języki i muzykalne, z pensya od 200 złr. do 500 złr.; **dwie bony Niemki, bony Polki Fröblowskie** obeznane z krawiecczyzną, jedna **Francuzka.** (397 2-3)




97-121

## Nauczyciel gimnazyalny

z rodowitym językiem niemieckim, władający zarówno językiem polskim, który kształcił się na uniwersytecie wiedeńskim, udziela lekcyj języka, konwersacyi i literatury niemieckiej uczniom prywatnym i uczęszczającym do szkół publicznych. Przygotowuje do matury i wstępnych egzaminów za umiarkowaną cenę.

**Wiadomość** pod adresem: **Juliusz Ippold w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 9 na parterze.**

**Bona Niemka** z bardzo dobrem poleceniem, jest zaraz do umieszczenia — oraz **Bona Francuska** za zwrotem kosztów podróży z Francyi. (330 4 5)

AGENCE INTERNATIONALE

**Mme de Sikorska, Kraków, Hotel Saski.**

## GORSETY DAMSKIE

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

**Maryi Prauss**

*w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.*

Zamówienia z prowincyi uskuteczn a się odwrotnie. (231-7 50)

## KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (130 318)

**EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.**



## KLYTHIA FETTPUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY

UPIĘKSZENIA I UDELKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salon., chemicznie zbadany i polecony przez

**DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU.** (165 18-70)

**Uznania** nadesłały:

Pani **Karolina Wolter,** artystka c. k. Burgu nadwor. w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay,** artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon,** artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck,** śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

**Cena pudełka 1 złr. 20 c.,** pudełko na próbę 30 ct.

*Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.*

**Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.**

**Gottlieb Taussig** fabrykant **delikatn. mydeł toaletowych i towarów perfumeryj.** Główny skład w **Wiedniu,** I., Wollzeile Nr. 3.

## Molla Proszki Seidlickie

**Tylko prawdziwe,** jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

**Molla proszki Seidlickie** są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

***Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.***

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.**

## Wódka francuska i sól Molla

**Tylko prawdziwe,** jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

**Wódka francuska i sól Molla** jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (128-66-)

**Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.**

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

# C. k. austryackie koleje państwowe.
# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
**ważnego od dnia 1go maja 1892 roku (według czasu środkowo-europejskiego).**

### Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

| | | |
|---|---|---|
| 7·03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa<br>7·11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | | **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. |
| 8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa<br>8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł. | | **do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. |
| 10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa<br>10·40 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. |
| 9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa<br>9·28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | | **do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. |
| 10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa<br>11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. |
| 5·50 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa<br>6·00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | | **do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. |
| 1·00 po połud. poc. mięszany z Krakowa<br>1·15 „ „ „ z Podgórza Pł. | | **do Wieliczki.** |
| 8·50 rano pociąg mięszany z Krakowa<br>9·05 przed poł. poc. miesz. z Zwierzyńca<br>9·09 „ „ „ osob. z Podgórza Pł.<br>9·15 „ „ „ „ „ „ przystanku | | **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. |
| 7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa<br>7·20 „ „ „ z Zwierzyńca<br>7·25 „ „ osob. z Podgórza Pł.<br>7·31 „ „ „ „ „ przystanku | | **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. |
| 5·00 rano pociąg mięszany z Podgórza Pł.<br>5·06 „ „ „ „ „ przystanku | | **do Oświęcima.** |
| 2·15 po poł. poc. mięszany z Krakowa<br>2·30 „ „ „ „ z Zwierzyńca<br>2·34 „ „ „ „ z Podgórza Pł.<br>2·40 „ „ „ „ „ „ przystanku | | **do Oświęcima.** |
| 5·50 po poł. poc. osobowy z Krakowa<br>6·05 wieczór „ „ z Podgórza Pł.<br>6·11 „ „ „ „ „ przystanku | | **do Żywca.** |

### Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

| | |
|---|---|
| 4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.<br>5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. |
| 6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.<br>6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Suczawy przez Lwów.** |
| 2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.<br>2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa | **ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.<br>8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza. |
| 9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.<br>9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. |
| 8·41 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.<br>8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca |
| 7·58 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.<br>8·18 „ „ „ „ „ „ Krakowa<br>7·00 wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.<br>7·15 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa.<br>Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. |
| 5·40 rano poc. osobowy do Podgórza przyst.<br>5·46 „ „ „ „ „ Płasz.<br>5·50 „ „ mięszany „ Zwierzyńca<br>6·05 „ „ „ „ Krakowa | **z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic. |
| 3·49 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.<br>3·55 „ „ „ „ „ Płasz.<br>4·00 „ „ mięszany „ Zwierzyńca<br>4·15 „ „ „ „ Krakowa | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. |
| 10·12 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.<br>10·16 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>10·22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca<br>10·37 „ „ „ „ „ Krakowa | **z Oświęcima.** |
| 8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.<br>5·59 „ „ „ „ „ Płasz.<br>9·07 „ „ „ „ Zwierzyńca<br>9·22 „ „ „ „ Krakowa | **z Oświęcima.** |
| 8·24 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.<br>8·30 „ „ „ „ „ Płasz.<br>8·55 „ „ „ „ Krakowa | **z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-84-) |

**Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*